PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 34 (327) SOBOTA, DNIA 27 SIERPNIA 1927 ROK VII.

WISŁA ZNOWU KROCZY NA CZELE LIGI

Nieoczekiwana porażka Pogoni. Nikłe wyniki cyfrowe spotkań

POLONIA — Ł. K. S. 2:1

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polonia: Zofka; Miączyński — Bułanow; Maderski — Jelski — Loth IV; Zimowski — Hamburger — Emchowicz — Kogut — Krygier.

Ł. K. S.: Mila; Cyll — Gałecki; Jasiński — Trzmiela — Jańczyk; Śledź II — Sowiak — Miller — Feja—Śledź I.

Jeszcze jeden mecz Polonii charakterystyczny dla niej, jeżeli wogóle o jej charakterze można powiedzieć coś definitywnego. Szczęście, dorywczość akcji i składu, czasem ambicja; jednem słowem — zmienność iście kobieca z meczu na mecz, a nawet z kwadransa na kwadrans.

Drużyna wystąpiła bez Tupalskiego, Grabowskiego, Lotha i Ałaszewskiego, z Emchowiczem, jako rzadkim gościem, a więc w składzie mocno osłabionym. Łodzianie przyjechali w komplecie.



POLONIA — Ł. K. S. 2:1
Pod bramką mistrza Warszawy ataki łodzian stwarzały często w pierwszej połowie i na początku drugiej niebezpieczne momenty. Parę razy, tylko doskonała interwencja Zofki uchroniła Polonię od utraty punktu. Parę razy ofiarna gra Miączyńskiego wybawiała mistrza z ciężkich tarapatów. Na zdjęciu Sowiak nie dosięga pięknej centry Śledzia. Łapie ją Miller, główkuje pod nogi Miączyńskiego, a Feja obstawiony przez Zofkę nie może dopomóc koledze



JASNA (Kraków)
posiada wszelkie szanse na osiągnięcie europejskich wyników w rzutach

Gra w lwiej części meczu stała na niskim poziomie zarówno technicznym, jak i przemyślanych posunięć. W ostatnim kwadransie zabarwiła się żywszemi barwami, dzięki jakiemuś nieprzewidzianemu napływowi ambicji w szeregi warszawiaków. Wiała z niej jednak walka o punkty, walka do upadłego, a widownia, dobrze to rozumiejąca, emocjonowała się nieproporcjonalnie do wartości sportowej zawodów.

Zaczęła Polonia i pierwsze 15 minut raczej do niej należy, mimo to ataki jakoś się nie kleją. Uderza w szeregach warszawiaków zupełny prymitywizm techniczny, a podania, w zasadzie dobrze pomyślane, zwijają się w zarodku pod nogą lub idą w kierunku odmiennym od przeznaczenia.

Ł. K. S. coraz częściej włada piłką, góruje przytem nad Polonią startem i spokojem. Mimo jednak nieznacznej przewagi, nie zdobywają się łodzianie na nic definitywnego. Brak strzału jest widocznie chorobą obu drużyn.

W drugiej połowie Ł.K.S. bierze tempo i zaczyna niebezpiecznie naciskać. Bronią się jak mogą, ofiarnie i pracowicie Bułanow i Miączyński, lecz, że dobre chęci nie starczą za czyn wynika z tego trochę kiksów, parę nieudanych wykopów i... podniesienie temperatury widowni o parę stopni. Od czasu do czasu pada z przyzwyczajenia okrzyk pod adresem sędziego „kalosz", tym razem zupełnie niesłusznie.

Powoli, widząc zniechęcenie w szeregach łodzian, zaczynają się ożywiać gospodarze. Kogut wysyła Krygiera. Ten walcząc, jak można i czem można, dociera do pola karnego i strzela ukośnie pół górą. Piłka ociera się o nogę Cylla i wpada do siatki. 1:0!

Tempo wzrasta. Wbrew smutnym doświadczeniom ostatnich meczów, Polonia jest [illegible], choć to już 70 minuta gry.

Maderski dobrze szachuje Śledzia I. Ł. K. S. atakuje wobec tego ciągle prawem skrzydłem i stąd przychodzi wyrównanie. Bułanow dopuszcza Śledzia II-go do centry i Feja umieszcza ładnie głową piłkę w siatce, zresztą z pozycji spalonej.

Gra staje się ostra. Gospodarze prą naprzód wszelkiemi siłami i sposobami. Emchowicz strzela głową tuż koło słupka z doskonałej centry Zimowskiego. Trybuny wrą. Znów niebezpieczny wolny dla Polonii. Kogut strzela nisko. Mila robinsonuje i, gdy piłka mija jego dłonie, wpadając do bramki, sędzia gwiżdże: spalony. Po chwili widzi jednak, że Gałecki stał na linji bramkowej, stwierdza swą omyłkę i zalicza punkt Polonii. Ł. K. S. protestuje i w powietrzu wisi burza, szczęśliwie jednak zażegnana po paru minutach pertraktacji. Jeszcze 3 minuty obustronnych ataków i sędzia p. Rutkowski odgwizduje zawody.

W Ł. K. S-ie wyróżnili się Gałecki, Cyll, Trzmiela, Feja i Sowiak. W Polonii doskonały był Jelski, najlepszy technicznie i taktycznie na boisku, choć nieco za powolny. Nieźle się spisywali boczni pomocnicy; obrona niepewna, w ataku najlepszy Emchowicz, który zdołał poderwać swych kolegów do ostatniego zwycięskiego wysiłku. Sędziował dobrze i stanowczo p. Rutkowski. Widzów 2,000.

POGOŃ — RUCH 1:0 (0:0)

Ruch: Kremer; Kusz — Kuc; Kiełbasa — Gonsior — Pazura; Fross — Sobota — Katzy — Rebusione — Koenig.

Pogoń: Sobociński; Maurer — Olearczyk; Deutschman — Fichtel — Hanke; Szabakiewicz — Garbień — Kuchar — Batsch — Słonecki.

Może nigdy jeszcze Liga, tak obficie sypiąca niespodziankami, nie przyniosła wyniku równie nieprzewidzianego. Pogoń — mistrz Polski, Pogoń — powracająca w szybkiem tempie do swej najlepszej formy, została pokonana na własnem boisku przez Ruch z Katowic, który przegrywał 0:7 z I. F. C. I musimy przyznać, że ślepy los był dla lwowiaków niesprawiedliwy. Pogoń była bowiem przez cały czas drużyną lepszą.

Przyczyn klęski szukać należy w słabej grze ataku mistrza, który do tego grał właściwie w czwórkę. Rozbity bowiem Batsch statystował właściwie przez cały czas. Wina spływa tu nie na niego, ale całkowicie na kierownictwo drużyny, która wiedząc o tej niedyspozycji mimo to wstawiła go do drużyny. Inni gracze cierpieli na niemniej dotkliwą chorobę—pecha. Strzały Kuchara i Garbienia zdawałoby się niezawodne, trafiały bądź w słupki, bądź szły o parę milimetrów od bramki. A bramkarz Ruchu brawurowo, jak cudotwórca, wyłapywał te, których celność nie pozostawiała nic do życzenia.

Na nic się więc nie zdała stała przewaga Pogoni. Jeden równie udany, jak niespodziewany wypad Górnoślązaków przechylił skalę zwycięstwa na ich stronę. I oto niespodzianka, los nieprzychylny umniejszył znakomicie szanse Pogoni w wyścigu z Wartą i I. F. C., o osiągnięcie czoła tabeli.

Goście sprawili wszystkim miłą niespodziankę, a najpoważniejszym atutem, który wnosili do gry, była ambicja. W porównaniu do swego występu z Hasmoneą, poprawili się o klasę. Wyróżniła się zwłaszcza trójka obronna. Bramkarz bardzo dobry, uchronił swą drużynę od pewnej porażki. Obrońcy twardzi, dobrzy technicznie, stanowili zaporę nie do przebycia, a ich daleki wykop szybko wyjaśniał niebezpieczne sytuacje.

Atak natomiast zawiódł. Nie bawiąc się w żadne koronkowe kombinacje, grał na przeboje. Mimo to nie widzieliśmy ich niemal zupełnie — brak bowiem napastnikom Ruchu biegu i strzału, tych nieodzownych warunków udanego przebicia się. Natomiast gra w polu zadowoliła widzów zupełnie. Najlepszym w napadzie był Katzy — doskonały technik. Sobota i Rebusione zawiedli, zwłaszcza pierwszy. Ze skrzydeł lepsze prawe.

W Pogoni zawiódł napad. Batsch statystował. Wacek — jak zwykle ofiarny, tym razem jednak strzelał słabo. Najlepszy jeszcze był Garbeń, który pięknie się przebijał i... zawodził pod bramką. Skrzydła nie dopisały: Szabakiewicz centrował zasadniczo na aut, Słonecki denerwował swem niezdecydowaniem.

W pomocy najlepszy był Hanke, doskonały nietylko w defensywie, ale i w akcjach zaczepnych. Fichtel i Deutschman grali nieźle. W obronie Olearczyk lepszy od Maurera, który za dużo kiksował i rozdrażniał tem drużynę. Sobociński pewny i ofiarny. Bramki obronić nie mógł.

Gra początkowo otwarta, przy lekkiej przewadze Pogoni. Kuchar i Garbień inicjują szereg ataków, likwidowanych bądź przez Kremera, bądź... szczęście Ruchu. W tej połowie Sobociński interwenjował raz jeden, broniąc wspaniale strzał Katzyego z paru metrów. Do przerwy 0:0.

W drugiej połowie Pogoń gniecie niemiłosiernie. Ruch organizuje akcję defensywną i stwarza mur obronny nie do przebycia. W 35-ej min. zawinia Olearczyk róg, z którego Katzy uzyskuje głową bramkę. Ostre ataki Pogoni, dążącej za wszelką cenę do wyrównania, spełzają na niczem. Sędziował bardzo dobrze p. Ziemiański.



ZNOWU 100 MTR. W 10.5
Jak grzyby po deszczu rodzą się w Niemczech talenty sprinterskie. Körnig, Houben, Salz, Wichmann, Schüller i t. d. wszyscy oni mają już „na sumieniu" 10.6. Oto na zawodach o mistrzostwo niemieckich związków gimnastycznych nieznany dotąd Lammers wygrał setkę w 10.5; drugi — Becker miał 10.6

CZARNI — JUTRZENKA 3:2 (3:1)

Jednocześnie z meczem Pogoń — Ruch, na boisku Czarnych odbyło się spotkanie gospodarzy z Jutrzenką. Przed sędzią p. Rosenfeldem drużyny stanęły w następujących składach:

Czarni: Krasicki; Bydliński — Kmiciński; Konopasek — Witkowski—Hewak; Domiczek — Sawka — Chmielowski — Harasymowicz — Grabowiecki.

Jutrzenka: Elsner; Balsam—Gliksman; Traubman — Grünberg — Steigler; Barmherzig — Krumholtz—Halpern — Weinberg — Pitzele II.

Harasymowicz zdobywa prowadzenie. Czarni nadal przeważają i siedzą pod

Rozpoczyna grę Jutrzenka, odrazu inicjując szereg groźnych ataków. Czarni wyczekują, jakby chcąc się zdecydować na jakiś system gry. Stan ten trwa tylko 3 minuty, bo już 4-ta przynosi dla miejscowych róg. Nerwy graczy, początkowo trochę roztrzęsione, uspakajają się. Do głosu przychodzi rozum, który nakazuje grę rozważną; wszak idzie tu o cenne punkty.

Monotonję obustronnych szybkich ataków przerywa w 6-ej min. centra Pitzelego; Krasicki łapie ją, wypuszcza, a nadbiegający Grünberg umieszcza piłkę w siatce.

Jutrzenka zaczyna się gorączkowo bronić, przed falą huraganowych ataków Czarnych, jednak dobre tyły Krakowian, aż do 23-ej min. nie pozwalają na zmianę rezultatu. W tej minucie bowiem następuje wyrównanie.

Powoli tempo gry opada, zdawałoby się, że gracze puchną. W 32-ej min.



CZAJKOWSKA (Warszawa)
najlepiej reprezentowała Warszawę w biegach, ulegając Gędziorowskiej

bramką Jutrzenki, która, broniąc się, nie rzadko ucieka się do fauli. Za jeden z nich dyktuje sędzia rzut wolny, a Sawka głową zamienia go na bramkę.

Po przerwie Czarni opanowują boisko, lecz nie mogą zmienić wyniku. Natomiast Jutrzenka inicjuje szereg groźnych wypadów, a jeden ze zrywów Krumholtza, kończy się pięknym strzałem i bramką. Czarni opadają na siłach: gra staje się ospałą, by pozostać nią do końca.

Jutrzenka była znacznie gorszą, niż na meczu z Pogonią. Zadowolił jedynie Grünbaum; Krumholtz nie osiągnął jeszcze swej dawnej formy. Obrona niepewna, często kiksowała, stwarzając szereg niebezpiecznych momentów pod własną bramką.

U Czarnych wyróżnił się przedewszystkiem spokojny Witkowski. Sawka nie powrócił jeszcze do formy po kontuzji warszawskiej, strzelał jednak dużo i celnie. Domiczek był lepszy od swego vis-a-vis. Chmielowski bawił się piłką, a w decydujących momentach grał rękoma, niwecząc szanse na zdobycie punktów. Harasymowcz wyróżniał się wielką energją. Grabowiecki słaby. Jako całość Lwowianie zaimponować nie mogli.

Sędzia p. Rosenfeld wywiązał się ze swego łatwego zadania b. dobrze.

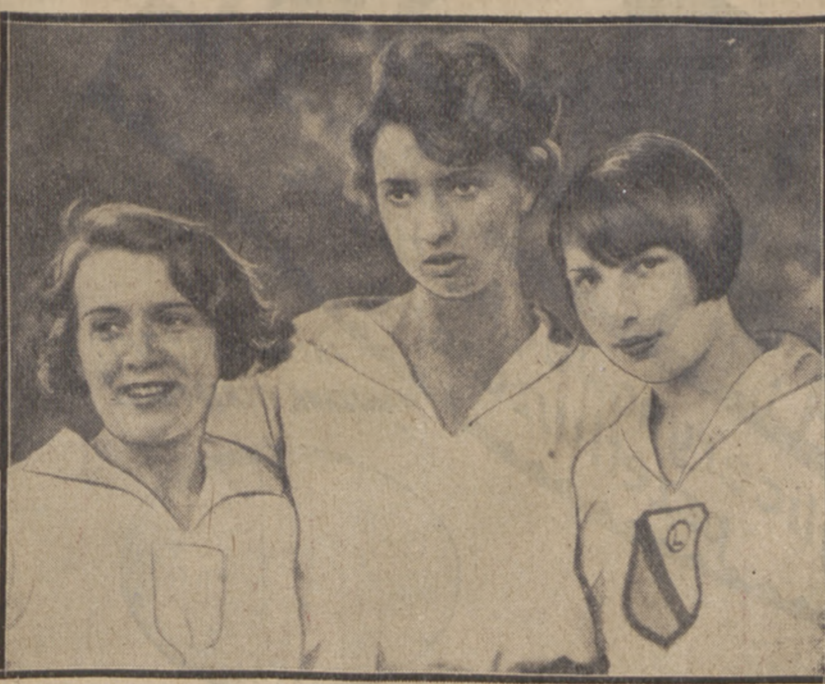
Hasmonea — Lechja 3:2 (0:2). Mecz towarzyski. Hasmonea bez Steuermana, z nowym bramkarzem — Basnerem i Flussem na środku pomocy. Bohaterem dnia był Redler, który strzelił 2 bramki. Lechja zostawiła po sobie doskonałe wrażenie.



FREIWALDOWNA (Kraków)
jest jedną z najbardziej obiecujących lekkoatletek polskich



KRAWCZYK (Warszawa)
niespodziewanie wygrał bieg o nagrodę starostwa warszawskiego



LANŻANKA, KONOPACKA I SCHABIŃSKA
będą reprezentować Polskę na międzynarodowym pięcioboju kobiecym dnia 4 września



AKSMAN (Gdańsk)
został na Dynasach pokonany jedynie przez Richtera



LANŻANKA (Poznań)
najwszechstronniejsza lekkoatletka polska skacze wdal 449

Finał mistrzostw pływackich

Jutrzenka zwycięża w piłce wodnej

Po dotkliwej klęsce drużyny krakowskiej, poniesionej w zawodach głównych o mistrzostwo Polski w Warszawie, pocieszyła się Jutrzenka w Bielsku, zdobywając po raz trzeci z kolei tytuł mistrza i uzyskując na własność puhar „Kurjera Sportowego". Turniej wobec udziału tylko 3 drużyn (Jutrzenka, Kraków, A. Z. S., Warszawa, Hakoah, Bielsko), odbył się na punkty.

Jutrzenka — Hakoah 3:1. Mistrz Polski uzyskuje z trudem zwycięstwo nad notorycznie ostatnim w turnieju finałowym Hakoahem. Trzy bramki strzelił Ritterman II, jedną dla Hakoahu Danziger. Gra naogół nieciekawa.

Jutrzenka — A. Z. S. 5:1 (mecz unieważniony). Mecz ten był beznadziejną walką A. Z. S-u z sędzią p. Sieńkowskim. Ponieważ jednak sędzia popełnił ten rażący błąd, że usunął bezprawnie Sylwestrowicza do końca meczu, a na jego miejsce zaaprobował wstawienie rezerwowego Moritza, mecz został unieważniony przez sędziego głównego zawodów, p. Deutscha.

A. Z. S. — Hakoah 5:1. Drugi swój mecz tego samego dnia grał A. Z. S. znacznie lepiej, niż pierwszy. Mimo wyraźnego oszczędzania się przed meczem z Jutrzenką, akademicy pięciokrotnie umieścili piłkę w siatce gospodarzy, trzy razy przez świetnego Kratochwilę, 2 przez Baranowskiego. Czujność Lewickiego zdołał raz tylko zmylić źle pilnowany przez obronę A. Z. S-u Danziger, uzyskując honorową bramkę.

Jutrzenka — A. Z. S. 3:2. Był to właściwy finał mistrzostwa Polski. A. Z. S., choć miał dwa mecze „w kościach", choć dwa razy przemarzł w zimnej wodzie stawu w „Lasku Cygańskim", zdecydował się raz jeszcze walczyć o tytuł mistrza Polski.

Mecz grany ostro, ale naogół poprawnie, był wyjątkowo ciekawy. Pierwszą bramkę uzyskał Semadeni z podania Matysiaka. Wyrównał po przeboju Ritterman II, a Wachtel wspaniałym strzałem, wykonanym mimo ostrej interwencji Kratochwili, uzyskał prowadzenie. Po pauzie Semadeni znowu wyrównuje. I nie wiadomo jakie byłyby losy meczu, gdyby znowu nie interwenjował p. Sieńkowski, który zupełnie bezpodstawnie wyklucza dwu graczy A. Z. S-u: Matysiaka i Kotkowskiego. Przy grze w pięciu, A. Z. S. traci trzecią bramkę (przez Rittermana II), która decyduje o wyniku.

Mistrzostwa pływackie na rok 1927 zostały więc zakończone. Mistrzem drużynowym został A. Z. S., mając teraz łącznie 243 pkt., przed Giszowcem (179 pkt.) i Jutrzenką (162 pkt.). Na czwartem miejscu stoi Polonia (72 pkt.), na piątem poznańska Unja (47 pkt.).

Trzy rekordy polskie

na zawodach strzeleckich Legji

Dwudniowe zawody strzeleckie, rozegrane w dn. 20 i 21 na strzelnicy S. K. S-u w Parku Skaryszewskim, przyniosły nam w pionie trzy nowe rekordy polskie.

Bohaterem dnia był p. Zdz. Wąsowicz, który w strzelaniu z broni krótkiej osiągnął 438 pkt. i nowy rekord (dawny 434 pkt.), a w takimże strzelaniu w czasie ograniczonym (serja—30 sek.) — 168 pkt.

Najwspanialszy jednak wynik osiągnął p. Rutecki w broni długiej, zdobywając 393 pkt. na 400 możliwych i nowy rekord. Drugie miejsce zajął p. Zdz. Wąsowicz — 379 pkt.; trzecie — p. Komierowski — 373 pkt.

Wśród pań triumfowała i nowy rekord w broni małokalibrowej ustanowiła p. Zajączkowska, osiągając 172 p. na 200 możliwych. Na strzelnicy zjawił się też prezydent Słomiński.

Jakie spotkania międzynarodowe

czekają Polskę niezadługo

Akademicy polscy mają przed sobą ciężką walkę na Igrzyskach studenckich w Rzymie. Zbierze się tam bowiem elita zawodników świata z Niemcami na czele. Niestety reprezentacja lekkoatletyczna A. Z. S-ów wyjeżdża w dniu 24 b. m. w składzie osłabionym. Malanowski z powodu zajęć zarobkowych, Rothert—chorej nogi i Nowak, do Rzymu nie wyjeżdżają. Tennis reprezentują: Czetwertyński, Loth, Warmiński. Wioślarstwo — ósemka A. Z. S., Warszawa, trzecia w mistrzostwach Europy w Bologni.

Po ukończeniu zawodów w Rzymie Kostrzewski wyjeżdża na zawody międzynarodowe do Paryża.

Pływacy polscy stoczą swą pierwszą walkę międzynarodową na trójmeczu pływackim z Czechosłowacją i Jugosławją w Białogrodzie. Jadą oni po pewne trzecie miejsce. Jedynie skoczkowie nasi: Maerz i Hulanicki mogą wynieść z Białogrodu jakiś sukces.

Z Białogrodu część ekspedycji polskiej wyjeżdża do Bologni na pływackie mistrzostwa Europy, które rozpoczynają się dnia 1 września.

P. Z. L. A. ma zamiar zorganizować na zakończenie swego sezonu w dniu 2 października wielkie zawody międzynarodowe. Udział w nich przyrzekli już lekkoatleci francuscy, ze słynnym S. Martinem na czele. W skład ekspedycji francuskiej wejdą jeszcze: Couillaud (mistrz Francji w skoku wdal), Menard (wwyż), Ladoumegue (1500 i 5000 mtr.).

Pozatem zostali zaproszeni: Umfahrer, Geissler i Wessely (Austrja), Egri, Szepes i Barsi (Węgry), Chmelik, Sindler (Czechy), David i Fritz (Rumunja).

Największą jednak sensacją programu międzynarodowego P. Z. L. A. będzie niewątpliwie mecz Polska — Czechosłowacja w dn. 17 i 18.9 w Warszawie. Oba państwa rozporządzają równemi mniej więcej siłami i obu niesłychanie zależy na zwycięstwie.

Pozatem w serji zawodów kobiecych, poza zakontraktowanym już pięcioboiem międzynarodowym (4 września w Warszawie), projektuje związek lekkoatletyczny w dn. 10 i 11 b. m. mecz Polska — Czechosłowcja. Mecz ten odbędzie się przypuszczalnie w Toruniu.

Kondycyjny obóz przedolimpijski dla lekkoatletek zostaje zorganizowany w Poznaniu przy Centr. Wojsk. Szkole Gimn. i Sport. Obóz rozpoczyna się 25 b. m. i trwać będzie 6 tygodni.

Koszty utrzymania i przejazdu zawodniczek ponosi Polski Komitet Olimpijski. Lekkoatletki będą na miejscu korzystały z pomocy trenerów: Norlinga i Klumberga i masażysty — Ziemkiewicza.

Obóz obliczony jest na 15 zawodniczek, P. Z. L. A. jednak zakwalifikował ogółem 21 pań.

KONOPACKA, LANŻANKA i SCHABIŃSKA

Reprezentują Polskę w pięcioboju międzypaństwowym

Do walki o zaszczyt reprezentowania Polski w międzynarodowym pięcioboju, który odbędzie się w Warszawie dnia 4 września, stanęło na boisku Parku Sobieskiego 12 przedstawicielek lekkiej atletyki.

I mimo, że reprezentowały one najwyższą naszą klasę; mimo, że nie zabrakło ani jednej gwiazdy; mimo, że program był skondensowany i bardzo sprawnie przeprowadzony, nuda gościła na boisku.

W każdej bowiem imprezie sportowej należy rozróżnić dwie strony: widowiskową i sportową. Ileż to razy, nie cofając się choćby dalej, niż do meczu Polonia — Ł. K. S., strona sportowa zawodzi, strona widowiskowa natomiast gra na nerwach widowni, jak na najczulszym instrumencie, dostarczając publiczności dostateczną dawkę emocji.

Zupełnie inaczej było na wczorajszym pięcioboju: strona sportowa stała niewątpliwie wysoko, — dając jednak w sumie wrażeń widowisko nieciekawe.

Bo trudno. Lekka atletyka wymaga, dla zainteresowania widzów, wartości zwycięstw indywidualnych. Wymaga, żeby publiczność emocjonowała się wygraną, wiedząc, że przynosi ona w dorobku — tytuł mistrza, czy punkty. A cóż z tego, że Gędziorowska, wygrała wczoraj 60 i 200 mtr., kiedy wygrała je bez konkurencji (puszczano po trzy wylosowane zawodniczki, finałów nie było), bez walki z godnemi siebie lekkoatletkami, a wartość jej zwycięstw zapewnia jej zaledwie.... siódme miejsce w pięcioboju.

Wczorajszy pięciobój był bezwzględnie konieczny, ale jako pięciobój o mistrzostwo Polski. Bo z tych samych względów, dla których krytykujemy ideę wczorajszych zawodów, krytykujemy wspólną z nią ideę pięcioboju międzynarowowego. Bądźmy szczerzy: będzie on znowu nudny. Wydajemy wiele pieniędzy na sprowadzenie 9-ciu zawodniczek zagranicznych — i nie kupimy za to u publiczności... popularności dla lekkiej atletyki. Tymczasem sprowadzenie tych 9 zawodniczek na zawody indywidualne czy mecz międzypaństwowy, uczyniłoby z takiej imprezy widowisko pełne emocji i o niemniejszej wartości sportowej, a więc widowisko o pełnej wartości propagandowej.

A przytem, jak we wszystkich wielobojach zwyciężała... przeciętność. Przeciętne, doskonałe zresztą przygotowanie Schabińskiej, zapewniło jej 3 miejsce, przed tak wybitnemi indywidualistkami, jak Czajkowska, Jabłczyńska, Rittnerówna, Gędziorowska i t. d. A publiczność tego nie lubi, nie rozumie i... nudzi się.

Nie rozumiemy celowości debiutowania w międzynarodowych spotkaniach kobiecych właśnie imprezą coprawda nową, ale nie interesującą.

Przechodząc do wyników szczegółowych zawodów, mamy tu do zanotowania znowu triumf Konopackiej. Zwyciężyła ona, dzięki doskonałym swym wynikom w dysku i przeciętnym w innych konkurencjach. Lanżanka (A. Z. S., Poznań), wykazała ogólnie znacznie wyższy poziom od naszej rekordzistki światowej. Schabińska — to zawodniczka bodaj że najrówniejsza: bez błysku nadzwyczajnych wyników i bez kompromitujących słabostek.

Rozpoczęto zawody od skoku wdal, w którym dzięki przeciwnemu wiatrowi wyniki były słabe: zwyciężyła Lanżanka (A. Z. S., Poznań) 449, 2) Freiwaldówna (Makabi, Kraków) 446, 3) Jabłczyńska (A. Z. S.) 440, 4) Konopacka 434.

Rzut oszczepem przyniósł Warszawie niespodziewany sukces w postaci zwycięstwa Rittnerówny (Makabi) i Schabińskiej nad specjalistką w tej konkurencji — Lanżanką, jedyną zresztą zawodniczką wyzyskującą rozbieg. Wyniki: 1) Rittnerówna 25.30, 2) Schabińska (Legja) 23.43, 3) Lanżanka (A. Z. S., Poznań) 23.36, 4) Konopacka (A. Z. S., Warszawa) 22.50

Bieg 60 mtr. zakończył się zasłużonem zwycięstwem Gędziorowskiej, najlepszej obecnie sprinterki polskiej. Niestety, słaba jej budowa i wskutek tego, nieszczególne wyniki rzutów, wykreślają ją z listy pentatonistek polskich. Wyniki: 1) Gędziorowska (T. K. S.) 8:3, 2) Kasprzakówna (Sokół, Poznań) 8.4, 3) Czajkowska (Legja) 8.5, 4) Lanżanka (A. Z. S., Poznań) 8.6.

Rzut dyskiem. Mistrzyni świata zwycięża tu bez trudu, ze słabym jak na nią, ale doskonałym na stosunki europejskie wynikiem. Niespodzianką jest b. dobry wynik Jasnej z Cracovii. 1) Konopacka 33.08, 2) Jasna 29.61, 3) Rittnerówna 27.68, 4) Schabińska 25.91, 5) Lanżanka 24.12. Konopacka wysuwa się na pierwsze miejsce w punktacji ogólnej, drugą zostaje Lanżanka, trzecią Rittnerówna.

Bieg na 200 mtr., to znowu sukces, tym razem jednak mniej spodziewany Gędziorowskiej.

1) Gędziorowska — 29.2, 2) Czajkowska — 29.4, 3) Woynarowska — 29.7, (kandydatka na reprezentantkę, zawiodła we wszystkich konkurencjach poza tą jedną), 4 i 5) Freiwaldówna

W ostatecznem obliczeniu zwyciężyła: 1) Halina Konopacka (A. Z. S., Warszawa) — 2898.04 pkt., 2) Lanżanka (A. Z. S, Poznań) — 2765.85, 3) Schabińska (Legja) — 2655.05 pkt., 4) Jasna (Cracovia) 2560.51.

Do reprezentacji polskiej zostały wyznaczone: Konopacka, Lanżanka i Schabińska, a jako rezerwa Jasna.

NOTATKI

W turnieju tennisowym w Katowicach finaliści tegorocznych mistrzostw Polski zostali już wyeliminowani z dalszych rozgrywek: Czetwertyński został pokonany przez Förstera, a Jerzy Stolarow przez swego brata Maksa.

Kajzerówna ustanowiła w Bielsku, w przerwie między meczami water-polo na 200 m. stylem klasycznym nowy rekord polski 3:42.9, o 0.7 sek. lepszy od poprzedniego wyniku. P. Schönfeldówna z Jutrzenki uzyskała na 100 m. 1:47, a więcą o całe 5 sekund gorzej od rekordu. Obie zawodniczki płynęły przeciwko miejscowym sztafetom.

Polski Związek Motocyklowy, na zjeździe delegatów, odbytym w Warszawie dn. 21 b. m. postanowił w dn. 2 października zorganizować na szosie koło Kruszwicy (250 — 300 klm.), szosowe mistrzostwa Polski.

Ferencz ma zostać ponownie trenerem Warszawianki.

Z ostatniej chwili

Turyści — T. K. S. 2:0 (1:0). W meczu o mistrzostwo Ligi mistrz Łodzi pokonał pewnie T. K. S., który zademonstrował bardzo słabą grę. Obie bramki zdobył głową Balczewski. Sędziował p. Auerbach.

Pięciobój o mistrzostwo Łodzi został rozegrany dn. 21 b. m. Wygrała wszechstronna lekkoatletka Kobielska (Ł. K. S.) 11 pkt. przed Rittlówną (H. K. S.) i Wencką (Ł. K. S.). Startowało 8 zawodniczek. Bieg 10 klm. o mistrzostwo Ł. O. Z. L. A. wygrał Starosta (Ł. K. S.) 36:58.6.

Wawel — B. B. S. V. (Bielsko) 2:1 (1:1). Mecz o mistrzostwo K. Z. O. P. N. B. B. S. V. z bramkarzem rezerwowym i bez Peppi Stürmera, nie pokazał nam nic ze swej niegdyś pięknej gry kombinacyjnej; w drużynie nic się nie kleiło, a najlepszy zwykle jej gracz — prawo-skrzydłowy Honigsmann był na tych zawodach najsłabszym na boisku. Wawel wystąpił w nowozestawionym składzie i pokazał nam typową walkę o punkty.

Najlepszego swego gracza miał Wawel w prawoskrzydłowym Felusiu — inicjatorze wszystkich ataków. Bramki padły: w 3 m. dla Wawelu, w 30 B.B.S. V. wyrównał, a zwycięski goal padł w 13 minucie drugiej połowy. Publiczności około 300 osób. Sędziował p. Seidner.

Cracovia — Tarnovia 3:0 (1:0). Mistrzostwo K.Z.O.P.N. Cracovia występowała w składzie: Szumiec; Bill — Zastawniak I; Ptak — Chruściński— Zastawniak II. Wójcik — Mysiak — Gintel — Tokar — Sperling; Tarnovia: Jachimek II, Ziemian — Partyka; Boryczka — Macko — Kobylarz; Szybalski— Nowak — Smoczek — Jachimek — Mikulski.

W pierwszej połowie uzyskuje Ginter bramkę; w drugiej punkty zdobywają: Wójcik i Mysiak głową.

Tarnovia nie wyzyskała rzutu karnego.

Publiczności zebrało się 300 osób. Sędzia p. Rumpler.

Baran osiągnął ostatnio w rzucie dyskiem 42.07, a w kuli 12.91.

LUBLIN. Turniej tennisowy o mistrzostwo Lublina odbędzie się dnia 1 września i dni następnych. Przewidziane są wszystkie konkurencje pań i panów oraz podwójne.

Zgłoszenia do dnia 30 b. m. nadsyłać trzeba do sekretarjatu A. Z. S., Lublin, ul. 3-go Maja 7 m. 4.

Niedziela na Dynasach

Piękny cel przyświecał organizatorom niedzielnych zawodów motocyklowych na Dynasach: stawili się też licznie sportowcy z Krakowa, Gdańska, Grudziądza, Poznania i Warszawy, aby zdobyć fundusze na leczenie swego chorego kolegi Choińskiego i walczyć o tytuł mistrza Polski.

Niestety strona organizacyjna zawodów, a więc i sportowa zawiodła na całej linji.

Wobec nieobecności bezkonkurencyjnego Choińskiego, zwycięstwo z łatwością osiągnął inż. Rychter (Warszawa) bijąc w finale Aksmana (Gdańsk). Dystans 5 klm. przejechał on w 3 m. 10,6 sek.

Z innych uczestników zawodów wymienić trzeba krakowianina Rudawskiego, którego wszakże prześladował pech (płomień w motorze).

Podczas wyścigów motocyklowych zakończony też został bieg szosowy o nagrodę starostwa warszawskiego. I tu organizacja była fatalna, wynikiem czego Szenrok (Pabjanice) prowadzący cały czas bezkonkurencyjnie, już w Warszawie zmylił drogę i stracił pewne zwycięstwo.

Przypadło ono w udziale Krawczykowi (Warszawa), który na 100 klm. miał czas 3 g. 20 m. Drugie miejsce zajął Gronczewski, trzecie Kalinowski.

Szenrok musiał zadowolnić się nagrodami miast Nowego Dworu i Zakroczymia.

ŻYRARDÓW. Odbył się [illegible] mecz towarzyski pomiędzy warszawską Gwiazdą, a Żyrardowianką z wynikiem 2:1 na korzyść drużyny miejscowej. Podczas meczu doszło do skandalicznych wybryków publiczności, które spowodowały interwencję policji i przerwanie zawodów.

NOTATKI

Na boisku Warty odbył się pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo okręgu poznańskiego. Wyniki osiągnięto wcale dobre, a nawet padł jeden rekord okręgowy. Startowało 3 zawodniczki Warty i 2 Sokoła. 100 m. 1) Szymańska (W.) 14.2 sek. Oszczep 1) Lutomska (W.) 22.27 m. 500 m. 1) Lutomska (W.) 2 min. 23 sek. (rek. okręgu). Dysk 1) Krotkówna (W.) 26.30 m. Skok wdal 1) Szymańska (W.) 4.34 m. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Szymańska (W.), drugie Lutomska (W.), trzecie Krotkówna (W.).

Regaty żeglarskie wojskowego klubu Wioślarskiego odbyły się w dniu 21 b. m. Z powodu silnego wiatru startowały jedynie Yole o powierzchni żagla 5 mtr. kw.

Pierwsze miejsce zajął p. Ołtarzewski przed Aleksandrowiczem (obaj Yacht Klub Polski) i Klaczyńskim (W. K. W.).

Wisła--Legja 1:0

Mecz oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem przez krakowską publiczność wygłodzoną porządnie ostatnimi czasy, przyniósł oczekiwane zwycięstwo Wiśle, wielkie jednak rozczarowanie publiczności, która po „warszawskiej filji Cracovii", jak nazywają Legję, oczekiwała czegoś więcej.

Przyczyn słabej gry Wisły szukać należy zdaniem mojem w złej formie Reymana I, który bawiąc ostatnio na manewrach nie jest w najlepszej kondycji fizycznej.

Legja pokazała, szczególnie w drugiej połowie ładniejszą grę niż za ostatnim swym pobytem w Krakowie. Drużyna Legji gra dobrze technicznie w ataku, bez wielkich zalet taktycznych, posiada natomiast kilku dobrych strzelców, którzy jednak nie byli w dyspozycji strzałowej. Pomoc oparta na Śliwie, jest pracowita, ale technicznie niewysoko stojąca. Od pomocy wymaga się wielkiej ruchliwości i niespożytego zapasu sił, a i Śliwa i Sobolta mają już zbyt długą karjerę za sobą. Niemniej jednak grała pomoc w dniu wczorajszym bez zarzutu trzymając bardzo skutecznie Reymana I. Obrona słabsza, najsłabsza z par warszawskich, dobry natomiast Adamowicz w bramce, który grał też z wielkiem szczęściem.

Wisła: Folga — Skrynkowicz, Pychowski — Wójcik, Kotlarczyk, Bajorek — Adamek, Kotlarczyk II, Reyman I, Reyman II, Balcer. Legja: Adamowicz — Terlecki, Nowakowski — Wójcik, Śliwa, Sobolta — Wypijewski, Czech, Łańko, Nawrot, Ciszewski.

Po kilku minutach ożywionej i ładnej a owtartej gry, przypuszcza Wisła szereg ataków prowadzonych przez Balcera, uzyskując jednak tylko dwa kornery i marnując szereg sposobności przed bramką przeciwnika. Sędzia nie widzi ręki na polu karnem. Gracze Wisły podają sobie piłkę między bezradną obroną Legji i nie strzelają.

Wreszcie po dwu wolnych uzyskuje Wisła pierwszą i jedyną bramkę ze strzału Reymana I. Strzelona była z bliska z zamieszania, ostatecznie najzupełniej możliwa do obrony. Po uzyskaniu punktu nie ustaje Wisła w pracy i zaznacza nadal swą przewagę szeregiem ataków, prowadzonych jednak przeważnie skrzydłami przez Adamka i Balcera, który oddaje bardzo ładny strzał w biegu. Przewaga Wisły utrzymuje się do końca pierwszej połowy gry, bez cyfrowego rezultatu.

Po pauzie widok się zmienia. Gra Wisły pogarsza się znacznie widać dużą bezplanowość i kopaninę, poprawia się natomiast gra ataku Legji, tak że w drugiej połowie mamy do czynienia z zupełnie równorzędnymi drużynami. Mimo to jednak nie jest w stanie Legja zrobić ani jednej bramki głównie dzięki dobrej grze Folgi.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY

R. K. S. Skra, która przegrała z Czarnymi radomskimi w tygodniu ubiegłym, zwyciężyła Varsovię i przez porażki Ruchu z Orkanem utrzymała się w dalszym ciągu zdecydowanie na pierwszem miejscu. Jest ona najprawdopodobniejszym mistrzem Warszawy na rok bieżący i reprezentować będzie stolicę w spotkaniach międzyokręgowych.

Ruch, który obok niej był najlepszą drużyną, obecnie dziwnie w przeciągu jednego tygodnia spadł w formie i przegrał dwa mecze mistrzowskie z Orkanem. Pierwszego dnia w parku Sobieskiego Orkan wygrał 1:0 (0:0) zdobywając decydującą bramkę z rzutu karnego, wykonanego przez Zbyszewskiego. Gra naogół prowadzona była nieciekawie i bez życia, które wnosiły jedynie okrzyki rozbawionej publiczności na trybunach. Ruch miał okazję do wyrównania, gdyż sędzia p. Miszewski przysądził na jego korzyść rzut karny, jednak Ogrodziński strzelił go prosto w ręce bramkarzowi Orkanu. W Ruchu grał znowu Fert, który przez pewien czas wraz z Pośladą występował w barwach Świtu, obecnie zaś wrócił do dawnego klubu.

W niedzielę na boisku Skry Orkan powtórnie odniósł nad Ruchem zwycięstwo, mimo, że porażka białoczarnych dnia poprzedniego uważana była raczej za przypadkową. Orkan dzięki starannej pracy całej drużyny i wyraźnym postępom, poczynionym naskutek solidnego treningu, uzyskał dalsze 2 punkty w mistrzostwie. Obie bramki zdobył Zbyszewski, dla Ruchu — Danielczuk.

Skra zwyciężyła powtórnie Varsovię 3:1 (2:1). Poprzedni mecz tych zespołów przyniósł zwycięstwo Skrze 4:1. Obecnie Skra okazała się niemniej groźna i odniosła zwycięstwo, przyczem bramki dla niej zdobyli Lewandowski z karnego, Stanik i dobrze zapowiadający się napastnik Smosarski II. Dla Varsovii jedyny punkt uzyskał Sipowicz. Sędziował p. Miron.

Do najbardziej nierównych i nieobliczalnych drużyn należy bezwzględnie Korona, która po porażkach z Orkanem np. bije 6:0 Radomskie Koło Sportowe. Korona grała bardzo ładnie, zwłaszcza po pauzie, kiedy to RKS. stawiał już zaledwie słaby opór jej sprawnie idącemu atakowi. Sędziował p. Glinkin. Mecz odbył się na boisku Skry.

Również niespodzianką było zwycięstwo Makkabi 1:0 nad tak trudnymi do pokonania na własnem boisku Czarnymi (Radom), zwłaszcza, że Makkabi jest obecnie najsłabszą bodaj drużyną klasy A, czego dowodzi przegrana z Ruchem 1:12.

Poza klasą A, B i C WOZPN. czynna była także Liga okręgowa, która rozegrała szereg zawodów. I tak: Polonia II — Victoria 2:0 przedmecz zawodów ŁKS. — Polonia, obie bramki zdobył Seidenbeutel. Orzeł — Ząbkowianka 4:1, boisko Legji, Świt — Patria 1:1. Prócz tego kombinowana drużyna Legji, w skład której wchodziło wielu doskonałych graczy, pobiła takąż drużynę Barkochby 6:0. Na boisku 36 p. p. reprezentacja I Baonu Administracyjnego wyszła na remis z reprezentacją piłkarską Jabłonny 5:5. Parowóz — Hakoah 0:3. Ogniwo — Policyjny 3:0, walkover.

Warta--Warszawianka 1:0

Spodziewano się ogólnie, że Warta rozprawi się gładko z Warszawianką. Własne boisko i świetne wyniki ostatnich niedziel były prognostykiem, tak pewnym jak nigdy, a jednak — zawiedli się wszyscy.

Warta wystąpiła w swym normalnym składzie: Fontowicz — Śmigiak, Flieger — Wojciechowski, Kosicki, Przykucki—Radojewski, Staliński, Szerfke, Przybysz, Rochowicz. Warszawianka: Domański — Zwierz I, Redlich — Wróblewski, Zwierz II, Szenajch — Hasselbusz, Jung, Korngold, Luxenburg II, Hahn.

W 7 min. następuje pierwsza ciekawsza kombinacja Warty: Przybysz wizytuje Domańskiego, który spokojnie likwiduje ostrą akcję, a w minutę później znów świetnie broni. W 12 min. Staliński doskonałym ostrym przebojem dostaje się za obronę i w pełnym biegu oddaje efektowny, wspaniały strzał, który o 20 cm. chybia celu.

Długi okres czasu minął w zupełnej nudzie — dopiero w 29 min. po żywszej akcji uzyskuje Warta rzut z rogu bez rezultatu, a wkrótce później wybiega Domański, jednak Staliński uprzedza go i strzela do pustej bramki... nad poprzeczkę. Źle gra lewoskrzydłowy Warszawianki Hahn gubiąc stale piłkę. W 32 min. „for" Junga łapie ładnie Hasselbusz i po długim biegu oddaje silny lecz chybiony strzał na bramkę. W 43-ej min. groźną sytuację podbramkową,—gdy Hahn wolny zupełnie, z kilku kroków przed bramką waha się ze strzałem — ratuje Flieger. Potem kończy się pierwsza połowa.

Druga połowa zaczyna się znacznie ciekawiej. Już w 1-szej minucie mogła Warta uzyskać prowadzenie. Flieger broni z trudem na róg. Trzy rzuty różne pod rząd bije, z winy obrony, Warszawianka — bez rezultatu. W 10 min. Flieger robi wyraźną rękę na polu czarnych, jednak sędzia nie zauważył jej jakoś. W 13 min. Jung zderza się z Kosickim i na chwilę schodzi z boiska. W 17 min. Domański świetnie broni strzał Rochowicza.

Wreszcie w 23 min. Warszawianka sama powoduje swą przegraną. Strzał Stalińskiego broni Domański, tuż na linji bramkowej, a obrońca chcąc wybić piłkę uderza ją o własnego gracza, a piłka z powrotem wpada w siatkę. Często jeszcze ma Warszawianka piękne przebojowe akcje, jednak słaba gra podbramkowa ataku nie zezwala jej uzyskać należnego wyrównania.

Najlepszy w drużynie Warty był Flieger, który słusznie rzec można uchylił przegraną Warty. Fontowicz nie miał nic do roboty. W Warszawiance obok Domańskiego podobała się obrona, zwłaszcza Redlich, w pomocy zaś Zwierz.

Sędzia p. Piotrowski za mało się ruszał. Rozstrzygnięcia jego były chwilami błędne.

Legja — Unja 2:2. Mistrz klasy A. P.O.Z.P.N.

Grażyna zamierza wystąpić z Sokoła i utworzyć oddzielny klub kobiecy.

Trzy nowe boiska robotnicze, uzyska Warszawa w najbliższym czasie. Jedno przy ul. Zieleniewskiej stanie się własnością Gwiazdy, drugie przy ul. Młynarskiej — R. K. S. „Sarmaty", trzecie wreszcie powstanie w Pruszkowie.

Wielka rewja najlepszych rakiet polskich

Łodzianie Wiera Richter i Jerzy Stolarow zdobywają tytuły mistrzów

W tegorocznej rewji naszych naj wybitniejszych adeptów białego sportu brakło jedynie Kowalewskiej, Poradowskiej, Kruszewskiego i Drewnowskiego, aby stała się ona kompletną.

Konkurs mistrzostwa zamknięty, bez cudzoziemców, pozwala na bez pośrednie porównanie naszej pierw szej klasy rakiet, decyduje, którym z nich przypada na ten rok pierwszeństwo, a dzięki pięciosetowym rozgrywkom, wyklucza przypadek i daje pojęcie o wytrzymałości, oraz taktyce wysiłku poszczególnych graczy.

Zaczniemy przegląd, wbrew zasadzie, od końca. W jaki sposób mamy nowego mistrza? Czy była to niespodzianka?... Tak! Nie liczono się z nią do ostatniej chwili.

Czetwertyński, jak co roku, gdy wrócił do kraju, od pierwszej swej gry w Milanówku był śledzony przez dziesiątki par oczu. I znaleziono, że przez rok ostatni ogromnie się posunął naprzód. W Krakowie przeszedł swe początkowe rundy leciutko, jakby od niechcenia! Gładko w trzech setach pozbył się dobrego w tym roku Steinera, a w półfinale z Maxem Stolarowem pokazał grę naprawdę koncertową; 6:2, 6:1, 6:2 tak brzmiał realny wynik.

A przecież Max grał jak anioł prześlicznym drivem i dobrą siatką, a kto widział te szybkie atakujące uderzenie Czetwertyńskiego z obu stron, długość jego piłki, błyskawiczną orjentację w gorętszych momentach i łatwość mijania tym ostrym, długim „longlinem". — wreszcie doskonałą pracę nóg i wyłapywanie na wesoło najbardziej, zda się, beznadziejnie plasowanych piłek, ten cieszył się, że nasz mistrz jest wreszcie na najlepszej drodze postępu.

Z drugiej strony szedł pewnie do finału Jerzy Stolarow, pracujący od 3-ch lat nad sobą i swym młodszym bratem z niezwykłą zaciętością.

Szedł uzbrojony w dobry serwis, smash silny i plasowany, ulepszony voley, a przedewszystkiem w taktykę.

Widać już było w grach jego z J. Lothem i Warmińskim w półfinale, że każdy krok Stolarowa to fragment dokładnie obmyślony. Rozkładanie sił przez umyślną powolność przy zmianie stron i przygotowaniach do serwisu aż czasem raziło.

W tem wszystkiem były jednak pewne słabostki, bowiem przeciwnik szybki i z grą ostrą, precyzyjną, jaką pokazał Czetwertyński z Maxem Stolarowem, może łatwo przeciwstawić się tej taktyce. Dalej backhand Stolarowa jest niegroźny, raczej pasywny, drive z prawej strony, ów osławiony strzał, ostatnio umiarkowanie używany i pewniejszy, w gorętszych momentach mógł zawieść. Co najważniejsze wszakże — brak wciąż jeszcze Stolarowowi wytrzymałości.

To też gdy sędzia p. Szwede przy komplecie 8-miu sędziów liniowych, zasiadł na trybunie court'u centralnego i rozpoczął finał mistrzostwa sakramentalnem „proszę", znakomita większość widzów oczekiwała gry pięknej, ale zakończonej triumfem dawnego mistrza.

Stolarow rozpoczął serwisem. Czetwertyński miękko oddaje na środek i znów tamten roztropnie czopuje na „halfcourt". Dalej następuje ostrożna wymiana, ostrożna „siatka" i 15:0. Następne piłki podobnie ostrożne: 30:0, 30:15, 40:15, 40:30, wreszcie Stolarow po przygotowaniu przy siatce smashuje i prowadzi 1:0.

Wśród widzów poruszenie. Oczekiwano odrazu tempa i walki, a tu Czetwertyński się ociąga. Zabiera on w prawdzie swą serwisową grę (1:1), lecz dalej trwa gra irytująca, wolna, bez ryzyka. Stolarow góruje wszakże dobrą siatką, gdy trzeba skończyć. To też dzięki temu i paru drive'om zabiera on 5 gier z rzędu i pierwszy set 6:1.

Na trybunie oklaski pełne rozczarowania.

W drugim secie Czetwertyński zaczyna tańczyć po placu, chcąc wejść widocznie w tempo. Stolarow śle teraz strzały w aut, lub jest mijany bokiem i w świetny spo sób zbliska krótkim lobem. Stary mistrz dochodzi nawet do siatki, smashuje pewnie i wygrywa seta 6:3. Ale to jeszcze nie jego gra. Wszyscy czekają. Nadaremnie.

Podobny przebieg ma dla Czetwertyńskiego set 3-ci wygrany przezeń 6:2.

Następuje przerwa. Naprawiają zbyt „młody" court, skopany od walki.

W 4-ym secie Czetwertyński pro wadzi 3:1 i znowu zaczyna jakby niedbale „odcykiwać" piłkę na środek. Stolarow bierze grę w ręce. Wszystko mu teraz idzie: smatch, drive i voley, bo przeciwnik jest miękki. Wyrównuje i wygrywa seta 7:5.

Teraz emocja rośnie: sety po 2, następuje decyzja. 1:1, 2:2, 3:3; Stolarow prowadzi 4:3 i 5:3. Czetwertyński załamuje się psychicznie. Chce mijać lekko — siatka, chce strzelić — aut. Przy siatce sam jest mijany, nawet „nety" i dziury w placu przeciwko niemu.

Stolarow naciska coraz częściej przy siatce, strzela coraz śmielej i wreszcie przy pierwszym „matchballu" osiąga upragniony tytuł mistrza. Ściskają sobie ręce: mistrz dawny i nowy. Czetwertyński z miną bez zarzutu poprawną. Stolarow z szczęśliwym uśmiechem.

Przejdźmy do innych spotkań. Z dwu zdobywców trzecich miejsc przedewszystkiem należy wyróżnić Maxa Stolarowa, na którym znać dużą pracę i postęp. Długi drive, nieprzeciętny voley i smash pozwoliły mu się uporać z doskonale dysponowanym Kucharem i pokazać śliczną grę z Czetwertyńskim. Za mało jednak wytrzymuje tempo.

Warmiński dobry, „rozłożył" w walce Szwedego, Förstera, wykazał jednak brak taktyki.

Z innych single'istów Marszewski był chory, Loth bez tempa, prze męczony, nieźli Kuchar, Steiner, Förster.

Z gier podwójnych jedynie finał: bracia Stolarowie — Miziewicz, Steiner miał przebieg ciekawy i z tempem. Wynik — 4:6, 8:6, 7:5 i 6:4. Najlepiej grał tym razem Miziewicz.

Podkreślić także należy zwycięstwo pary krakowskiej Konopka—Zachar nad lwowską Stahl — Kuchar.

W grze mieszanej triumfowała para Dubieńska — Czetwertyński, łatwo bijąc w półfinale (6:2, 7:5) Richterównę — J. Stolarowa, a w finale Jędrzejewską i Zachara.

Mistrzynią Polski nadal została Wiera Richterówna, grająca ostrym, niskim i długim drivem, któremu słabo przeciwstawiała się w finale Dubieńska swą piłką dużo wyższą, choć bardzo pewną.

Miłą niespodzianką był double pań, gdzie gra Groblewskiej i młodziutkiej, budzącej duże nadzieje Jędrzejowskiej, dała wielką emocję i zadowolenie i zmusiła do kapitulacji takie „kanony", jak Richterówna — Dubieńska.

Prócz mistrzostwa urządzono jednocześnie konkurs junjorów i rozgrywkę pocieszenia dla tych, którzy odpadli w pierwszych dwóch rundach single'a mistrzostwa. W meczu junjorów wyszedł na czoło obiecujący Witman z Jutrzenki. Wyróżnili się Horain i Weintal.

Konkurs Pocieszenia wygrał Emchowicz, pokazując, po niewczasie, dobrą formę i taktykę.

Słowa uznania należą się pp. Jentysowi i Frąckiewiczowi, którzy we dwóch zdołali na 5-ciu courtach przeprowadzić całe rozgrywki.

Trzeba jednak podkreślić, że A. Z. S. krakowski nie może bez zastrzeżeń pretendować do organizacji tak poważnych przedsięwzięć, jak Mistrzostwo Polski w Tennisie: 4 courty dobre i jeden zbyt świeży brak odpowiedniej szatni — to nieco zamało nawet przy najlepszych chęciach.

Piłki Dunlopa również sprawiły niektórym nieznającym ich graczom wiele trudności.



DUBIEŃSKA (Kraków)
Jedna z czołowych tennisistek polskich triumfowała w mixt-doublu z Czetwertyńskim



BRACIA JERZY I MAKS STOLAROWOWIE
należą do rzędu najlepszych rakiet w Polsce: pierwszy zdobył mistrzostwo w singlu, a razem z bratem w doublu; drugi zajął prócz tego zaszczytne 3 miejsce w singlu



CZETWERTYŃSKI (Warszawa)
trzykrotny z rzędu mistrz Polski, zajął tym razem niespodziewanie 2 miejsce

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na łamach „Przeglądu Sportowego" niżej podanego projektu, dotyczącego sposobu uzyskania koniecznych funduszów, celem wysłania ekspedycji piłkarskiej na zbliżającą się Olimpjadę amsterdamską.

Otóż, jak wiadomo P. Z. P. N. liczy około 20.000 czynnych graczy. Gdyby więc opodatkowano każdego gracza minimalną, nieobciążającą bynajmniej budżetu kwotą, wynoszącą np. 50 groszy miesięcznie, to w ciągu jednego miesiąca P. Z. P. N. uzyska około 10.000 złotych, zaś w ciągu niecałego roku, który nas dzieli od Olimpjady, blisko 100.000 złotych.

Sądzę, że żaden z graczy nie odmówi tak drobnej kwoty miesięcznej, a nawet całą sumę (tylko 5 — 6 złotych) odrazu wpłaci.

Z pozdrowieniem sportowem

Marjan Zajdensznir

ŚWIATŁA i CIENIE

Nic może tak dobitnie nie podkreśla ogromnej roli wychowawczej sportu, jak przykłady powstałego na gruncie sportowym bohaterstwa. Bo czyż można zaprzeczyć temu, iż ćwiczenia cielesne hartują duszę, gdy się coraz częściej, gdy się wprost na każdym kroku, w codziennem życiu boiska czy bieżni, spotyka dowody niezwykłego męstwa, niezwykłej ofiarności i poświęcenia.

Możnaby jeszcze mieć zastrzeżenia, gdyby ten heroizm był udziałem nielicznej garstki wybranych; że „asy" sportu umieją zacisnąć zęby — nie jest przekonywującem. Zacisnąć zęby umieją wszelkie „asy". Ale gdy do najwyższych granic posuniętą cnotą odwagi i wytrwania odznaczają się sportowe pionki, typowi przedstawiciele „szarego tłumu" — najbardziej nawet sceptycznie usposobieni muszą kapitulować i przyznać, że niemasz lepszej szkoły cnót męskich, jak boisko, bieżnia, kort czy ring, że arena sportowa jest prawdziwą kuźnią silnych charakterów, ludzi zdolnych do wydajnego wysiłku, do twórczego czynu.

A w życiu codziennem sportu przykładów takich — legjon. Na każdem meczu piłki nożnej, na przedmieściu czy gdzieś w głuchej prowincji, znajdziemy chłopaków, którzy mimo znużenia i cierpienia, mimo bolesnych i gwałtownych zetknięć z łokciami, kolanami i butami przeciwników, walczą do upadłego o honor swej drużyny — nieraz zajmującej ostatnie miejsce w tabeli klasy C.

Na ostatnim marszu Szlakiem Kadrówki było kilka takich przykładów skromnego bohaterstwa, które zasługują na podkreślenie. Oto jeden z nich:

Drużynowy jednego z zespołów tuż po wymarszu z Krakowa pośliznął się i skręcił nogę. Nie wycofał się jednak, nie opuścił powierzonej jego pieczy drużyny. Szedł razem z nią, prowadził ją, kulejąc. Noga bolała coraz więcej, iść było coraz trudniej; lecz nasz drużynowy szedł z nieludzkim wysiłkiem, zwalczając okropne cierpienie i nietylko nie powstrzymał zespołu i nie skorzystał z niczyjej pomocy, lecz pobudzał do zwiększenia tempa, mimo, iż chora kończyna, boleśnie opuchnięta, dokuczała mu tak nieznośnie, iż nieraz nie mogąc wytrzymać, przez dłuższy czas skakał na jednej nodze.

Przeszedł tak blisko 100 kilometrów, mocą przykładu i autorytetu zmuszając drużynę do nadspodziewanego wysiłku, zajęcia nadspodziewanie dobrego miejsca. Nazwiska jego nie podam; niech będzie: „sportowiec polski".

W. Junosza

1245 zł. 46 gr.

wpłacił „Przegląd Sportowy" do P. K. O. na konto P. Z. L. A.

Zbiórka Czytelników „Przeglądu Sportowego" na wyjazd Freyera, jak już donosiliśmy poprzednio, została ukończona i zamknięta ze znaczną nadwyżką.

Do 1.217 zł. 26 gr., które kwitowaliśmy w N-rze 30-stym, przybyło jeszcze 28 zł. 20 gr., nadesłanych przez Polski Klub Sportowy „Gedanja" w Gdańsku.

Ogólną sumę 1.245 zł. 46 gr. wpłaciliśmy po porozumieniu się z prezesem P. Z. L. A. kpt. Misiuńskim, dn. 17 b. m. na konto Polskiego Związku Lekkoatletycznego Nr. 4289 w P. K. O. w Warszawie.

Czytelnicy „Przeglądu Sportowego" podejmując inicjatywę znanego działacza sportowego inż. Christelbauera i przeprowadzając ją z tak dobrym rezultatem, dali godny uznania przykład ofiarności, która oby wynagrodzona została jaknajwspanialej i najhojniej.

TO i OWO

Od naszych czytelników krakowskich otrzymujemy listy ze skargami na organizatorów turnieju tennisowego o mistrz. Polski, którzy wyznaczyli zbyt wygórowane ceny wstępu. Kalkulacja finansowa imprezy musi mieć zapewne swe podstawy, lecz nie należy zapominać o stronie propagandowej zawodów!

Jubileusz zasłużonego sportowca. W poniedziałek, dnia 15 b. m. sportowa Łódź obchodziła uroczystość 25-lecia pracy viceprezesa S. S. Unionu p. Alfreda Eulenfelda, niestrudzonego pracownika na niwie sportowej. Do rzędu licznych życzeń, dołącza się i redakcja „Przeglądu Sportowego" — Ad multos annos.

Mistrzostwa pływackie Europy odbędą się w Bologni dn. 1 — 4 września. Polska będzie na nich reprezentowana przez Kuncewicza, Kratochwilę, Hulanickiego, Macrza i Kajzerównę.

Międzynarodowe zawody kobiece w Krakowie zamierza zorganizować Makabi w dniu 20 września. Udział wezmą zawodniczki czeskie, austrjackie, niemieckie i węgierskie.

Lekkoatleci francuscy w Polsce. Były trener Polski p. Baquet, zwrócił się do P. Z. L. A. z propozycją urządzenia w końcu września zawodów międzynarodowych, w których wziełoby udział 10 najlepszych lekkoatletów francuskich ze słynnym S. Martinem na czele.

Klumberg, jeden z najsłynniejszych dziesięcioboiowców świata i były mistrz w dekaltonie, został zaangażowany przez P. Z. L. A. na trenera olimpijskiego na przeciąg 2 lat i przybywa do Warszawy w dn. 25 b. m.

NA KOLE

W drugiej serji międzynarodowych zawodów W. T. C. na początku września, zobaczymy Galvainga (Francja), Mazairaca (Holandja), Tassellego (Włochy), Einsiedla (Niemcy) i powtórnie Abegglena. Wszyscy—to czołowi kolarze swych krajów, którzy odegrali niepoślednią rolę podczas mistrzostwa świata. Czy zawodnicy nasi mogą liczyć w spotkaniach z nimi na sukcesy? Bezwzględnie nie. Musi się coś zmienić u nas w kolarstwie. Przedewszystkiem muszą być zaangażowani trenerzy.

W sferach W. T. C. istnieje podobno projekt otwarcia toru dynasowskiego w godzinach rannych dla wszystkich chętnych. Specjalne maszyny i kostjumy nie obowiązują. Projekt bardzo dobry i wprowadzony oddawna np. na torach paryskich. Z setek i tysięcy trenującej tam młodzieży wyrastają pod okiem i kierunkiem fachowych trenerów gwiazdy kolarskie. W przededniu IX Olimpjady w Amsterdamie czas pomyśleć o naprawie dotychczasowego systemu.

Wakacyjna podróż rowerem dookoła Polski. Dwaj członkowie sekcji Cyklistów i Motorzystów Ż. K. S. Makabi (Kraków) wybrali się dnia 1 sierpnia rowerem dookoła Polski. Do tej wycieczki przygotowali się pp. Glückmann i Sterngart długo i sumiennie.

Szosowe mistrz. wojew. łódzkiego na motocyklach odbędą się dn. 28 sierpnia na trasie: Pabjanice — Łask — Buczek — Szczerców — Bełchatów — Łask — Pabjanice. Trasa wynosi blisko 200 klm.

POGROMCA NAJLEPSZYCH KOLARZY ŚWIATA

MISTRZ ENGEL O SWEJ REKORDOWEJ KARJERZE

Mathias Engel, tegoroczny, amatorski mistrz świata w kolarstwie jest wyjątkowym talentem i bezwątpienia najznakomitszym kolarzem, jakiego mogliśmy obserwować ostatnio na torach Łodzi i Warszawy.

Już od roku Engel stał się sztandarowym zawodnikiem niemieckiego kolarstwa amatorskiego i nadzieją na mistrzostwa świata oraz IX-ej Olimpjady. Prócz tego z nieodłącznym swym przyjacielem Piotrem Steffesem, tegorocznym mistrzem Niemiec w sprincie tworzy najznakomitszą na świecie parę jeźdźców tandemowych.

Po mistrzostwach kolońskich Engel zyskał odrazu głośny rozgłos wszechświatowy, wszystkie pisma pełne były opisu sensacyjnego finału między nim a Duńczykiem Willi Falk Hansen'em, drugim w mistrzostwie. W pewnym momencie biegu Engel znalazł się nagle w pozycji nad wyraz trudnej o trzy długości za przeciwnikiem. W zwycięstwo jego nikt nie wierzył mimo to po chwili kilkunastotysięczny tłum widzów witał w osobie młodego Niemca nowego mistrza świata.

Po międzynarodowych wyścigach w Łodzi, korzystając z wolnej chwilki, zaindagowałem mistrza świata o jego curiculum vitae i opinję o klasie polskich kolarzy. Oto co usłyszałem:

— Od wczesnej młodości zapoznałem się ze „stalowym rumakiem, lecz na tor wszedłem dopiero przed trzema laty. Po wyjściu ze szkoły, rower oddał mi wielkie usługi, pracowałem bowiem u ojca w przedsiębiorstwie (wielka restauracja i własny browar), załatwiając mu sprawy na mieście.

Na dobre zacząłem trening torowy z przyjacielem swym Steffesem i odrazu spróbowaliśmy swoich sił w jeździe na tandemie. Powiodła nam się znakomicie. Dzisiaj czas 11 sek. (200 mtr.) osiągamy na niemal wszystkich wyścigach, a w roku bieżącym osiągnęliśmy nawet czas 10,8 sek. na torze w Elberfeldzie.

Nasza wielka praca nie poszła na marne. Steffes zdobył w r. b. mistrzostwo Niemiec, mnie przypadła w udziale koszulka mistrza świata. Liczę dziś 21 lat a więc mam przed sobą otwartą karjerę sportową. Jestem członkiem kolońskiego Radfahr Clubu. Do wyników międzynarodowych doszedłem w końcu 1925 r. Już w roku, następnym zdobywam Grand Prix Paryża, który przypada mi w udziale i w r. bieżącym. Do dalszych sukcesów zaliczam zdobycie wielkiej nagrody Kopenhagi.

Do mistrzostwa świata przygotowałem się starannie. W piątek poprzedzający mistrzostwa osiągnąłem na wspaniałym torze w Kolonji czas 11,4 sek., a więc lepszy od nienaruszonego od r. 1915 rekordu Francuza Schilles'a. Natomiast mój czas na ostatnich 100 mtr. jest wyrównaniem rekordu światowego Francuza Hourher'a z lipca 1912 roku i wynosi 5,2,5 sek.

W Polsce jestem po raz pierwszy i wynoszę stąd wrażenie jaknajkorzystniejsze. Z Warszawy jadę do Szczecina, stamtąd do Paryża, następnie do Frankfurtu nad Menem, dalej do Lipska, skąd samolotem jedziemy (wraz ze Steffesem) do Londynu, gdzie zbierze się śmietanka kolarska. Do pierwszej połowy października mam terminy zajęte.

Z kolei, Engel charakteryzując pracę kolarzy polskich, przypomina następujący fakt:

Przed dwoma laty w Amsterdamie podczas mistrzostw świata, urządzono dwa biegi kwalifikacyjne do ćwierćfinałów. Komisarze U. C. I. zakwalifikowali do takiego biegu Steffesa ze słabszym wówczas Szwajcarem Abegglenem i waszego mistrza Łazarskiego z Oszmellą, który przedstawiał wtedy wysoką klasę. Polak był skrzywdzony, gdyż został niesłusznie z konkurencji wyeliminowany.

Między jednak wiceprezesem U. C. I. p. Stevensem, delegatem Niemiec, a delegatem Polski p. Thiele wywiązała się dyskusja na temat, który z zawodników jest lepszy i stanął zakład o 100 marek co do wyniku spotkania Łazarskiego z Steffesem. Oba mecze wygrał zupełnie pewnie Łazarski, raz z pierwszej pozycji, następnie zaś z drugiej. Steffes był bezapelacyjnie gorszy!

Dziś jakże blado przedstawia się reprezentant Polski w porównaniu ze Steffesem, trzecim w mistrzostwie świata.

— Przepraszam, jeszcze jedno pytanie, może niedyskretne... Pozostaje Pan amatorem przed Olimpjadą Amsterdamską? — pytamy.

— Sprawa ta jeszcze nie jest definitywnie załatwiona. Pertraktuję z firmą Opel, dla której mam startować. Nie jest jednak wykluczone, że do 16 września 1928 r. pozostanę wierny amatorstwu (3 — 5 sierpnia Olimpiada kolarska, 14 i 15 września mistrzostwa świata w Budapeszcie).

M. L.



DEMPSEY
po świetnym zwycięstwie nad Sharkeyem zmierzy się znów z Tunneyem w walce o tytuł mistrza świata



MATHIAS ENGEL
amatorski mistrz świata w kolarstwie, z którym onteresujący wywiad drukujemy obok



SHARKEY
zwany w Ameryce „olbrzymem litewskim" nie zdołał oprzeć się morderczej pięści Jacka i uległ k. o. w 7-ej rundzie

Dr. HENRYK SZATKOWSKI

PIŁKARSTWO WYMAGA DALSZYCH REFORM

Uwagi po meczu w Bukareszcie i w Zagrzebiu

Jeszcze w zeszłym sezonie sportowym, wielkimi dniami sportu polskiego były spotkania piłkarskie z reprezentacjami państw obcych. Czekaliśmy z napięciem wieści ze Sztokholmu, cieszyliśmy się zwycięstwami w Poznaniu, Warszawie, Lwowie i Frederikstadt, z największą emocją wpatrywaliśmy się w walkę drużyny czeskiej z polską na boisku Cracovii w Krakowie.

W tym roku, w roku przedolimpijskim, wynik bukareszteński przeszedł bez echa. Przeciwnie, w Krakowie, w starym piłkarskim Krakowie, w Krakowie, który do niedawna nie znał żadnych innych sportów poza piłką nożną — zatrzymywali mię w zeszły poniedziałek znajomi na ulicach, ludzie, których znałem tylko jako zażartych zwolenników piłkarstwa — z pytaniem:

Jaki wynik w Zagrzebiu? Czy padły jakie rekordy?

Jakże łatwo, opierając się na stwierdzeniu tych faktów, powiedzieć: piłka nożna upada. W opinji publicznej zajmuje jej miejsce lekka atletyka — państwo meczów się skończyło. Jak łatwo, zwolennik P. Z. P. N-u lub Ligi mógłby w takiej sytuacji wykrzyknąć: „patrz pan — co oni t. j. strona przeciwna zrobili z piłkarstwa!" Jakże wreszcie łatwo zaślepiony przeciwnik piłki nożnej mógłby triumfować i podkreślając wzmagające się zainteresowanie dla innych sportów, zwiastować bliski upadek tej „brutalnej i ordynarnej" gry.

Zbyt dawno interesuję się sportem polskim, by mógł dojść do podobnej konkluzji. Zbyt intensywny udział brałem w walce Liga — P. Z. P. N, by stanąć na drugiem stanowisku. Zbyt wreszcie długo uprawiam wioślarkę, pływanie, narciarstwo i turystykę, by w zapale walki drużyn piłkarskich, pełną wyrobienia i dużą zespołowego, nazwać „grą brutalną i ordynarną" i cieszyć się z jej upadku.

A jednak — muszę stwierdzić, że piłka nożna traci swój mir w społeczeństwie. Przyczyny szukać należy, zdaje się w dysproporcji poglądów zwolenników piłki nożnej — i innych sportów na

cele sportu i jego zadania społeczne.

Piłka nożna jest najstarszą zorganizowaną gałęzią sportu w Polsce. Długie życie organizacyjne wyrobiło w tej dziedzinie pewne szablony, które, aczkolwiek ułatwiały przez wiele lat prowadzenie potężnej machiny administracyjnej, — to jednak w ciągu tych wielu lat stworzyły pewien pogląd stereotypowy, wedle którego polskiem piłkarstwem kierowano.

Pierwszem i jedynem zajęciem związku była

administracja, kłopoty finansowe,

oraz „załatwianie" najprzeróżniejszych sporów, kłótni i tym podobnych „kawałków" urastających w rękach specjalnych domorosłych „prawników footballowych" do absurdalnych rozmiarów. Na posiedzeniach zarządu związku nie było czasu dla żadnych nowych myśli, dla omówienia zmieniających się z chwili na chwilę sytuacyj w dziedzinie życia sportowego i ewolucyj idei wychowania fizycznego w społeczeństwie. Stracono masę czasu, zmarnowano ogrom usilnej pracy na rzeczy najzupełniej nieistotne dla rozwoju sportu piłkarskiego, na rozstrzyganie i godz nowe dyskutowanie różnych odwołań, protestów i t. d. I to wszystko w łonie zarządu związku, który pracował w dobrej wierze.

Forum drugiej naczelnej władzy piłkarskiej — walne zgromadzenie związku, stało się areną dla otwartej walki osobistej i międzyśrodowiskowej.

Nikomu nie mógłbym zarzucić winy lub złej woli. Trzeba jednak stwierdzić, że przez kilka ostatnich lat istnienia P. Z. P. N-u nie doszła do głosu

żadna myśl nowa,

żadne dążenie do reformy, żadne szukanie nowych form i dróg rozwoju, zrozumienie wielkich zadań społecznych sportu piłkarskiego.

A przecież w tym czasie powstał cały nowoczesny pogląd na życie sportowe i jego znaczenie społeczne, ukoronowany powstaniem Urzędu Wychowania Fizycznego. Całe życie sportowe zorjentowało się w tym kierunku. Szukano kontaktu, snuto plany reform, rozwoju, pracy. P. Z. P. N. zwrócił się tylko o pieniądze na łatanie deficytu, a wobec pierwszych prób reform i poprawy, jakie w formie Ligi na terenie piłkarskim się pojawiły potrafił tylko stwierdzić, że „w tej sprawie nic urzędowo nie wpłynęło".

To też nie można się dziwić, że pierwsze przesilenie — finansowe i organizacyjne, zdmuchnęło P. Z. P. N. w jego formie krakowskiej, P. Z. P. N. administrujący piłkarstwem bardzo porządnie i objektywnie, ale ostatecznie — tylko administracyjnie.

W walce z Ligą idea krakowskiego, „administracyjnego" P. Z. P. N-u upadła odrazu. Idea Ligi, jako częściowa sanacja organizacji wewnętrznej i finansów klubowych, święciła triumfy. Nie wiemy w tej chwili czy Liga potrafi pójść dalej, czy potrafi piłkarstwo na nowym celom poprowadzić. Nie jestem w tej dziedzinie optymistą.

Okoliczności ujawnione w ciągu ostatnich tygodni, — kradzenie graczy, intrygi na tle dochodzącej do skutku ugody — wszystko to pozwala mi przypuszczać, że

Liga nie da sobie rady

z gruntownem zreformowaniem piłkarstwa, — że nie potrafi zniszczyć elementów kłótni i intryg — tak głęboko niestety w piłkarstwie zakorzenionych.

Nie wiemy jaki obrót weźmą sprawy. Wiemy to tylko, że aczkolwiek może zainteresowanie bezpośrednie meczami ligowymi się poprawiło, — to jednak zaufanie społeczeństwa do piłkarstwa jest gruntownie podkopane. Społeczeństwo uświadamiające sobie coraz bardziej znaczenie sportu i rolę związków w tej dziedzinie, coraz bardziej

traci zaufanie do piłkarstwa,

widząc w tym obozie tylko źródło wiecznych kłótni i sporów, intryg i walk osobistych.

Zaufanie społeczeństwa zyskują związki, które pracują pozytywnie, które dochodzą do rezultatów — które pracują w zrozumieniu swej misji społecznej. Związek lekkoatletyczny i narciarski — dawno wyszedł z dziecinnego okresu walk wewnętrznych. Wioślarski i pływacki nigdy go nie przechodziły. Wszystkie pracują, idą naprzód. Z roku na rok poprawiają wyniki. Społeczeństwo ma do nich zaufanie — i chętniej słucha wieści ze skoczni w Szwajcarji i bieżni w Jugosławji, aniżeli z boiska w Bukareszcie.

Wina leży tylko w osobistych walkach i sporach organizatorów. Wartość sportowa piłkarzy-sportowców jest bezwzględna i duża. Niszczy ją plejada rozfanatyzowanych klubowo i rozkrzyczanych w kłótniach i intrygach kibiców.

NA BIEŻNIACH, RZUTNIACH i SKOCZNIACH

Kobieca lekkoatletyka weźmie udział, na mocy uchwały międzynarodowego związku kobiecego, w igrzyskach Olimpjady amsterdamskiej. Program ustalono na posiedzeniu w Wrocławiu, jak następuje: Biegi: 100, 800 i 4 x 100 mtr.; rzut dyskiem i skok wzwyż. Program nie obejmuje szeregu tak klasycznych konkurencyj, jak skok wdal, rzut kulą i oszczepem, bieg 200 mtr. i przez płotki.

Międzynarodowy kobiecy meeting w Brukseli przyniósł wyniki następujące: 80 mtr. i 250 mtr. — Haynes (Anglja) — 10.2 i 34 sek. 1000 mtr.—Trickey (Ang.) — 3:11. 83 mtr. płotki — Hatts (Ang.) — 12.2. Skok wzwyż — Laudre (Fr.) — 1.50. Rzut kulą — Petit (Fr.) — 9.07. Dyskiem — Vellu (Fr.) — 31.44.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy, projektowane przez Niemcy, zostały gorąco zaaprobowane przez Francję, Włochy i Szwajcarję.

Ejne Borg, doskonały średniodystansowiec fiński, za jednym zamachem wzniósł się na wyżyny Nurmiego, którego nieosiągalne rekordy światowe atakował dotąd z powodzeniem jedynie Wide i Peltzer. Tymczasem młody Finn, Borg, startując w biegu na 2 klm., osiągnął czas 5:23.8, lepszy o 1.4 sek. od rekordu światowego Nurmiego.

Kohlemainen, zwycięzca Olimpjady w Sztokholmie, a potem słynny fiński maratończyk, ma już teraz koło czterdziestki i mimo to nadal trenuje lekką atletykę i to z powodzeniem. Ostatnio w Nystadcie (Finlandja), wygrał bieg na 15 klm. w dobrym czasie 53:41.5.

W Helsingforsie osiągnięto ostatnio następujące wyniki: na 1500 mtr. Loukola zwyciężył Liewendahla w 4:00.9. 3 klm. wygrał Sarvimäki o pierś przed Lähtenaro w czasie 8:35.9. W biegu godzinnym Towonen osiągnął 17.873 mtr. Kivi wygrał dysk z wynikiem 44.46.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Austrji przyniosły naogół wyniki mierne: 100 mtr. Paquie — 11.2. 200 i 400 mtr. Geissler — 23 i 52. 800 mtr. Mahr — 2:03.6. 1500 mtr. Friebe — 4:11.6. 5 klm. Blödy — 16:10.8. 10 klm. Plattner—34:10.2. Sztafeta 4 x 100 mtr. W. A. F. — 44 sek. 4 x 400 mtr. 3:53.8. 3 x 1000 mtr. W. A. C. — 8:17.6. 110 przez płotki Wessely — 15.2. Weilheim jako pierwszy, zdyskwalifikowany. 400 przez płotki Deschka — 65 sek. Skok wwyż Umfahrer — 1.80. Wdal Wessely — 6.50. O tyczce Held — 3.40. Rzut kulą Janausch — 12.34. Dyskiem Paquie — 39.96. Oszczepem Umfahrer—56.62.

Panie: 100 mtr. Schurinek — 12.8. 200 mtr. Wagner — 27.2. 800 mtr. Lauterbach — 2:29.8. 80 mtr. przez płotki Lahr — 14.4. Sztafeta 4 x 100 F. A. C. — 53.4. Kula Perkaus — 9.48. Dysk Mainx — 32.79. Oszczep Bernhauer — 28.52. Skok wdal — Schurinek — 5.14. Wwyż Singer — 1.36.

Mecz Holandja — Niemcy Zachodnie przyniósł wyniki następujące: 100 m. Van der Berghe (H.) 10.6, 2) Houben (N.). 400 mtr. Van der Berghe (H.) 50.5, 2) Broos (H.). 800 mtr. i 1500 m. Wollmer (N.) — 2:02.6 i 4:20. 5 klm. Kilp (N.) 15:36. 110 płotki — Kaan (H.) — 16.6. 4 x 100 mtr. — Holandja — 44 sek. Skok o tyczce — Adams (N.) i Ruma (H.) po 3.55. Wwyż — Bührmann (H.) — 1.75. Wdal — Dobermann (N.) — 7.02. Peters (H.) — 6.96. Rzut oszczepem — Schnackerts (N.) — 54.68. Dysk — Paulus — 42.08.

Międzynarodowe zawody w Lipsku przyniosły wyniki następujące: 100 m. Wichmann 10.8. 200 mtr. Borner (Szw.) 2.34, 2) Wege — 23.6. 400 mtr.—Schellhorn — 50.8, 2) Borovicka (Czechy) — 51.7. 800 mtr. Coghlan (Irlandja) 2:00.3, 2) Starke o pierś. 1500 mtr. Schonmann — 4:09.4, 2) Coghlan. 3 klm. — Katz — 8:58. 110 płotki — Trossbach — 15.6. 4 x 100 mtr. — Eintracht — 41.8. Wdal — Schlösske — 6.77, 2) Hochman (Czechy) 6.72. O tyczce — Klatt — 3.70. Rzut oszczepem — Szepes 62.40. Dyskiem — Hoffmeister — 44.98. Bieg 12 klm. przez Lipsk wygrał Amerykanin Bell w 54:26.1.

Houben, wspaniały sprinter niemiecki przeżywa ciężkie chwile: na meczu z Holandją został pobity przez Van der Bergha, w Oslo przez swego rodaka Salza, który ma coprawda za sobą już zwycięstwo nad Kornigiem, a w Norwegji wygrał 100 mtr. w 10.6. Inne wyniki: 200 mtr. Schüller 21.9, 2) Houben 22.1, 3) Andersen 22.3. 400 mtr. — Knudsen 51.3. 3 klm. — Lankula 8:49.1. 4 x 100 i 4 x 200 — Preussen — 43.4 i 1:30.2. Wdal — Dobermann — 7.02. Wwyż — Kesmarky — 1.85. Dysk — Paulus — 43.47, 2) Nüttymaa (Finl.) 41.48. Oburącz — Nüttymaa — 84.58!!

Paul Martin, słynny średniodystansowiec szwajcarski, po dłuższej przerwie wystąpił znowu na widowni i osiągnął wyniki: 400 mtr.—51 s. 800 mtr. — 1:56.6. W dysku ustanowił Conturbia nowy rekord szwajcarski—42.93.

W Sztokholmie odbył się 25 klm. bieg uliczny, w którym zwyciężył Harper (Anglja) w 1:27:01.2 przed Jensenem (Danja) i Levinem (Szw.).

Mistrzostwo Austrji w dziesięcioboju zdobył, dzięki nieobecności Wesselyego i Paquiera, Beck, osiągając 5984.86 punktów.

Sensacją Anglji była porażka, jakiej doznał London od Rinkla w biegu na 120 y. (czas 12.2). Lowe osiągnął na 600 y. — 1:13.2; Ellis na milę ang. 4:18.8. Gaby na 120 y. przez płotki — 15 sekund.

Ostatnie wyniki włoskie świadczą o ogromnym postępie, jaki zrobiła tam lekka atletyka: na 300 mtr. Garguillo osiągnął 34.4; w skoku wdal — Tommasi — 7.11; na 800 mtr. — Davoli — 1:56. 400 mtr. przez płotki — Facelli— 54.3; tyczka — Contoli — 361; 1500 m. — Garaventa — 4:00.2.

Tydzień mistrzostw pływackich

Austrja. 100 mtr. — Goldberger — 1:05.8. 400 mtr. — Rödiger — 5:30.8. 100 mtr. nawznak — Dvorschak — 1:16.1. 200 mtr. na piersiach — Schäfer — 2:56.3. Panie: 100 mtr. — Löwy — 1:22. 400 mtr. — Löwy — 6:36.5. 100 mtr. nawznak — Fleischer—1:37.9. 200 mtr. na piersiach — Bienenfeld — 3:25.3. Skoki panów: Stadlmayer. Skoki pań: Bognett.

Czechosłowacja. 400 mtr. — Antos — 5:28.2. 100 mtr. nawznak — Bielik — 1:19.2. 200 mtr. — Antos — 2:27.8. 4 x 200 mtr. — A. P. K. — 10:40.6. 200 m. na piersiach — Janik — 3:09. 4 x 100 na piersiach — Slavia — 5:55.8. Panie: 200 mtr. Friedländer — 3:20.4. 400 mtr. — Friedländer—7:11. 100 mtr. nawznak —Klaska — 1:41. 4 x 100 mtr. — C. P. K. — 6:36.

Francja. 100 mtr. — Padou — 1:07.2. 200, 400 i 1500 mtr. — Taris — 2:33.2 — 5:34.2 — 23:20.4. 100 mtr. nawznak — Zeibig — 1:23.6. 200 mtr. na piersiach — Vallerey — 3:06.8. 4 x 200 — Enfants de Neptun — 11 m. Skoki wieżowe: Bouchet. Skoki z trampoliny — Lepage. Panie: 100 m. — Horrent — 1:21.2. 400 mtr. — Ledoux 6:27.8. 100 mtr. nawznak — Horrent — 1:38. 200 mtr. na piersiach — Stoffel — 3:41.4. Skoki wieżowe — Savollon. Z trampoliny — Lenormand.

Węgry. 100 mtr. — Barany—1:01.8. 400 mtr. — Feher — 5:28.6. 1500 mtr. — Halasy — 22:29.6. 100 mtr. nawznak — Janos — 1:17.8. 200 mtr. na piersiach— Hollosy — 3:02.8. 4 x 200 — Erlau — 10:23.8. Skoki z trampoliny — Vajda. Panie: 100 mtr. — Sipos—1:23.6. 100 mtr. na pier. — Benkö — 1:35.4. 100 mtr. nawznak — Szöke — 1:38.4.

Holandja. 100, 200 i 400 mtr. stylem dowolnym — Van Silfhout — 1:07.2, 2:34.8, 5:47. 100 metrów nawznak — Van Essen — 1.23. 200 mtr. na piersiach — Korpeshock — 3:03.6. 400 m. na piersiach Vrught — 6:59. 1500 mtr. — de Man—23:24.8. Sztafeta 4 x 200 — Het Y. — 11:6. 5 x 50 mtr. — Het Y. — 2:34. Panie: 100, 200, 400 i 1500 st. dow. — Braun 1:18, 2:56, 6:22, 25:53. 100, 200 i 400 na piersiach — Baron 1:31, 3:23, 7:07. 200 i 400 nawznak — den Turk 3:10.6 i 6:55.4.

Jugosłowiańskie mistrzostwa pływackie, interesujące nas specjalnie ze względu na zbliżający się trójmecz w Białogrodzie przyniosły wyniki znacznie lepsze od polskich. 100, 400 i 1500 mtr.: Senjanowicz 1:06.2, 5:26 i 22:49.8. Sztafeta 4 x 200 — Jadran — 10:55. 200 mtr. na piersiach Pavesic — 3:10. 100 mtr. nawznak — Mirkovic—1:22.7. Panie: 100 mtr. — Katavic 1:27.2. 400 mtr. — Rose — 7:15.4. 200 mtr. na piersiach — Prepuh — 3:45. 100 mtr. nawznak Katavic — 1:48. Sztafeta 4 x 100 mtr. — Jadran 6:30.2.

Nowe rekordy norweskie zostały ustanowione na zawodach w Oslo: na 100 mtr. Olsen osiągnął 1:05; na 500 mtr. Nilsen — 7:32.8.

Arne Borg ustanowił nowy rekord światowy na 800 mtr., osiągając czas 10:27.8 (dawny czas 10:37.4).

KOLARSTWO

Alfred Binda, najlepszy szosowiec świata, który przejął berło „króla kolarskiego" piastowane ongiś przez Girardenga i zabłysnął jeszcze wspanialszym talentem, odniósł nowy sukces. W „Criterium Asów", rozegranem w Genewie na dystansie 100 klm. pokonał bez trudu swych, nader groźnych konkurentów, osiągając średnią szybkość 36.500 klm./godz. Wyniki: 1) Binda 2 g. 43 m. 45 s., 2) Linari 2 g. 50 m. 11 s., 3) Suter, 4) Ch. Pelissier, obaj o koło, 5) Blattmann o długość. Souchard kończył na piętnastem miejscu.

Wielka nagroda lata w biegu za motorami została rozegrana w Paryżu. Zwyciężył Brunier, przebywając w ciągu godziny 73 klm. i bijąc Seresa, Sausina, Paillarda, Toricelliego i Sawalla. W matchu „Omnium" zwyciężył Linari przed Pelissierem i Van Kempenem.

Bieg naokoło krajów baskijskich (Pireneje) rozegrany w czterech etapach zakończył się zwycięstwem V. Fontana (26 g. 33 m. 6 s.) przed Leducqiem, Buyssem, Frantzem i Benoitem.

Wielka nagroda republiki francuskiej dla sprinterów rozegrana w Bordeaux, przypadła w udziale mistrzowi świata Michardowi, który w finale pokonał Bergaminiego i Degraeva (200 mtr. — 12.4). Michard, który poza sporadycznemi wypadkami niepowodzeń, zwycięża teraz stale, jest w danej chwili najlepszym sprinterem Europy. Konkurentów mógłby znaleźć jedynie w Ameryce, która rozporządza w tej chwili takiemi siłami, jak: Fr. i W. Spencer, Horder i Martinetti.

Wielka nagroda Europy dla stayerów została rozegrana we Wrocławiu na dystansie 100 klm. i zakończyła się zwycięstwem Leddyego (1:27:23.3) przed Möllerem, Saldowem, Maronnierem, Feją i Brunierem.

W Berlinie triumfował w biegu sprinterów Moeskops, bijąc Kauffmanna, Oszmelę i Frickego. W biegu stayerów Paillard zwyciężył Sawalla i Dederichsa. W Dreznie Krewer pokonał Roselena i Lewanowa, którego widocznie ścigał pech.

TENNIS

Reprezentacyjna drużyna Francji zadebiutowała w Ameryce bardzo słabo: W półfinałach turnieju w Southampton Lott pokonał Lacosta 6:4, 6:3, 6:1, a Tilden — Brugnona 6:2, 6:1, 6:0. Marne wyniki są przypuszczalnie rezultatem długiej podróży morskiej; miejmy nadzieję, że znakomici tennisiści francuscy niedługo osiągną swą zwykłą formę i potrafią bronić honoru Europy w rozgrywkach o puhar Davisa.

William Tilden zdobył w Detroit po raz siódmy mistrzostwo Ameryki na placach ziemnych, bijąc w półfinale Williamsa (6:0, 6:0, 6:0), a w finale Hennesseya 6:4, 6:1, 6:2.

Walka o puhar Wightmana, rozgrywająca się corocznie między drużynami kobiecemi Ameryki i Anglji, została rozegrana w Forest Hill (U. S. A.) i zakończyła się ponownem zwycięstwem Ameryki w stosunku 5:2.

Miss Wills, triumfatorka Wimbledonu pokonała miss Fry 6:2, 6:0, a mrs. Godfree 6:1, 6:1. Mrs. Mallory zwyciężyła mrs. Godfree 6:4, 6:2, a miss Fry 6:2, 11:9. Wreszcie mrs. Wightman, miss Wills zwyciężyły mrs. Godfree, miss Sterry 6:4, 4:6, 6:3. Punkty dla Anglji zdobyły: miss Nuthall, bijąc miss Jacob 6:2, 2:6, 6:1, oraz mrs. Fry i Sterry, zwyciężając mrs. Chapin i Goss 5:7, 7:5, 7:5.

Międzynarodowe mistrzostwa niemieckie przyniosły w pierwszym dniu niespodziewaną porażkę piątego gracza Francji — Boussus, którego pokonał Malejka (Austrja) 6:2, 3:6, 6:2, 6:3. Malejkę wyeliminował Polak — Prenn po zaciętej walce 4:6, 6:4, 6:2, 5:7, 6:2, który z kolei uległ Hannemannowi 2:6, 6:4, 7:9, 0:6. Wetzel pokonał Kreuzera 3:6, 6:0, 6:2, 6:1. Anglicy Summerson, Hughes odpadli w pierwszych rundach. Ciągłe deszcze nie pozwalają na ukończenie turnieju, tak, że dotąd rozstrzygnięcie padło tylko w grze pań. Aussen pokonała dotychczasową mistrzynię Friedleben 6:2, 6:3.

W grze panów największe szans mają Hannemann i Petersen (Danja).

Prenn — Polak, mieszkający stale w Niemczech i uważany za dziesiątego ich gracza, uległ w finale turnieju w Heiligendamm Moldenhauerowi po zaciętej walce w stosunku 2:6, 5:7, 1:6.

Turniej o mistrzostwo świata dla zawodowców został rozegrany w Deauville i zakończył się zwycięstwem Anglika Burkego, który w finale pokonał Kinseya (Ameryka) 6:1, 6:4, 6:3. Dwaj najlepsi gracze zawodowi: Koželuh i Najuch udziału w tym turnieju nie brali.

Turniej o puhar Europy

Geneza rozgrywek o puhar środkowo-europejski, to protest pół zawodowych lub zawodowych państw przeciwko „zbyt amatorskim" ideom olimpiady. Uchwały M. K. O., odrzucające zadania Fifa-y, co do odszkodowań za stracone zarobki graczy, zamknęły państwom zawodowym, lub u progu zawodowstwa stojącym, wrota na stadjon olimpijski Amsterdamu.

Powstała wówczas konieczność stworzenia pewnego rodzaju surogatu mistrzostw światowych w piłkarstwie, jakiemi była dotąd olimpjada. Inicjatywa Meisla, dążąca do stworzenia mistrzostw środkowo-europejskich, europejskich i nawet światowych została zaaprobowana przez kongres Fifa-y w Helsingforsie, a najprędszego zrealizowania doczekał się puhar środkowo-europejski. Przystąpiły doń Austrja, Czechosłowacja, Węgry i Jugosławja i na konferencji w Wenecji ustaliły statut puharu.

Biorą w nim udział dwie najsilniejsze drużyny z każdego państwa. Rozgrywki są prowadzone systemem puharowym, z tem jednak, że rozgrywane są mecze rewanżowe; dopiero drużyna, która przegrywa w dwu meczach, a w razie równej ilości punktów osiągnie gorszy stosunek bramek odpada od konkurencji.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w ramach puharu trzy mecze; czwarty Slavia — Ujpesti, nie doszedł do skutku z powodu zakazu gry, panującego na Węgrzech.

Sparta — Admira 5:1. Ciężkie rozmokłe boisko Sparty, uniemożliwiło wiedeńczykom wyzyskanie swych umiejętności. Czesi przytem, dążąc do zdobycia największej ilości bramek, grali nad wyraz brutalnie i rozbili najlepszego gracza Admiry—Klimę. Już do przerwy Sparta prowadzi 3:1, jednak w tej części gry mistrz Wiednia, opiera się skutecznie Czechom. W drugiej połowie Sparta opanowuje zupełnie boisko i uzyskuje dwa dalsze punkty.

Rapid — Hajduk (Split) 8:1 (1:1). Mistrz Jugosławji przybył do Wiednia, poprzedzony sławą doskonałej drużyny. I mimo katastrofalnej przegranej, nie zawiódł oczekiwań, demonstrując zwłaszcza do przerwy, grę pierwszorzędną choć mało skuteczną. Przypomniał on, dzięki wspaniałym akcjom solowym, do złudzenia mistrza Urugwaju — Penarol. W drugiej połowie, Jugosłowianie, przyzwyczajeni do trawiastego, ciężkiego boiska, opadli na siłach i Rapid, którego atak grał koncertowo, zdobył siedem bramek.

Hungaria — Beogradski S. K. 4:2. Mimo upału, panującego w Białogrodzie, do którego, zdawałoby się Jugosłowianie byli przyzwyczajeni, Hungaria lepiej wytrzymała tempo i prowadziła grę przez cały czas. Bramki dla B. S. K. padły z rzutów karnych, zawinionych przez Mandla, zresztą najlepszego gracza na boisku. Wyróżnił się w Hungarii Skwarek, strzelec dwu bramek.

PIŁKARSTWO

Hakoah gościł u siebie dwie słynne drużyny: Slavię i Ferenczvarosi. Zawody te skończyły się dla Wiedeńczyków dość niefortunnie zarówno pod względem sportowym i finansowym.

Vice-mistrz Wiednia, B. A. C., gościł w Turcji, gdzie z najsilniejszym klubem Konstantynopola — Fener Bagtche rozegrał dwa spotkania, przegrywając raz 1:2 i wygrywając 3:2.

Pierwszego dnia zdołali wywalczyć ze Slavią (bez Puca) wynik 1:1, przyczem Czesi wyrównali dopiero w ostatniej minucie. W drugim dniu ulegli Węgrom w stosunku 2:5, a Ferenczvarosi przeważał przez cały czas gry.

Austrja (Wiedeń) po szeregu sukcesów, odniesionych w Norwegji, doznała na odjezdnem dwu niepowodzeń: Larvik pokonał ją 4:1, a Odds (Skien) 3:2.

W Niemczech gościła drużyna Red Star Olympique z Paryża i doznała dwu katastrofalnych wprost klęsk: vice-mistrz Niemiec Hertha wygrała z Francuzami 11:0, a Hamburger S. V. 8:1. Wyniki te, jak również niedawna porażka Francji w meczu międzypaństwowym z Węgrami świadczą dobitnie o niskim poziomie piłkarstwa francuskiego.

Międzynarodowy turniej piłkarski rozegrany w Monachjum i zakończył się zwycięstwem München 1860, który pokonał Young Boys (Bazylea) 4:3, a Cricketerów (Wiedeń) 3:1. Wacker (Monachjum) zwyciężył Cricketerów 7:3, a z Young Boys osiągnął wynik 1:1.

Prowincja węgierska spisuje się doskonale, a jej ostatnie wyniki są znacznie zaszczytniejsze od wyników Budapesztu. I tak Sabarla pokonała Slavię 4:1, Atill (Miskolcz) Simmering 4:1, a Bockay (Debreczyn) — Simmering aż 9:0.

Dalsze porażki
kolarzy polskich

Czwarty, dodatkowy, dzień międzynarodowych zawodów kolarskich W. T. C. w dniu 17 b. m. miał przebieg interesujący ze względu na umieszczenie w programie meczów lotności w 2-u grupach — zagranicznej i miejscowej ze Steffesem. W grupie zagranicznej zwyciężył bezkonkurencyjny mistrz świata Engel, zdobywając maksymalną ilość 9 punktów. Czasy 200-metrówek Engla — 12.8 w każdem spotkaniu. Na drugiem miejscu był Szwajcar Abegglen — 7 punktów, 3 i 4 miejsca Boiocchi i Debunne — po 4 punkty. W grupie mieszanej zwyciężył Steffes, też z najwyższą ilością 9-ciu punktów, 2-gi był najlepszy obecnie sprinter polski—Szymczyk, 7 punktów. 3-ci Podgórski, 5 punktów i 4-ty Stef, 3 punkty. Czasy w grupie mieszanej nieszczególne, wahające się od 13.4 do 14.

Spotkanie Engel — contra tandem Podgórski, Majewski, zakończyło się bardzo nieciekawie i niezaszczytnie dla naszej osady wobec łatwego zwycięstwa Niemca w pierwszem spotkaniu, w bardzo skromnym czasie 13 sekund i defektu w tandemie przy drugiem spotkaniu.

Jeśli wierzyć Englowi, wygrał on niedawno w Elberfeldzie mecz z tandemem przy szybkości 11.4 na ostatnich 200 mtr. Co powiedzą na to polscy sprinterzy?

Obfitujący w sprinty dzień środowy zawierał także „Scratch" — 1000 mtr. z udziałem gości (bez Engla) i miejscowych (bez Szymczyka, Podgórskiego i Stefa). Jak było do przewidzenia przed biegi wygrali goście i spotkali się w finale pierwszym z wynikiem: 1) Steffes — 13.2, 2) Boiocchi, 3) Debunne, 4) Abegglen. Finał drugi wygrał Majewski — 14 przed Oksiutyczem. Finał trzeci Turowski 14.2 przed Materskim.

Zapowiedziane spotkanie z dwu startów między osadami Debunne — Steffes i Lange — Oksiutycz, wobec zamiany niedysponowanego Langego na Włodarczyka, przyniosło łatwe zwycięstwo drużynie zagranicznej w czasie 4 min. 27 sek. po przebyciu mniej więcej 3200 mtr.

ALEKSANDER CHOCZNER

DOOKOŁA WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO
Zwycięstwo lwowian w 3-dniowym biegu kolarskim

Wyścig kolarski dookoła wojew. krakowskiego na trasie 600 klm. rozpoczął się dnia 13 b. m. o godz. 6.10 rano z pod gmachu województwa. Organizator tego olbrzymiego jak na nasze stosunki wyścigu, krakowski klub cykl. i mot. wywiązał się z tego nader trudnego zadania jaknajlepiej. Wyścig ten posiadał duże znaczenie propagandowe, tysiące osób w miastach, miasteczkach i wsiach podczas tych 3 dni wyścigowych, podziwiało dobrą formę i kondycję naszych dzielnych szosowców.

Wyścig prowadził przez następujące miejscowości i podzielony był na 3 etapy: z Krakowa przez Krzeszowice, Trzebinię, Chrzanów, Oświęcim, Biała, Żywiec, Sucha, Maków, Jordanów, Chabówkę, Obidową, Nowy Targ, Krościenko; razem w pierwszym etapie zawodnicy przebyli 234 klm. Drugi etap prowadził z Krościenka, Stary i Nowy Sącz, Jasło, Gorlice, Grybów, Dębica, Brzostek, Pilzno do Mielca — 196 klm. Ostatni etap prowadził z Mielca przez Dąbrowę, Szczucin, Tarnów, Wojnicz, Bochnię, Niepołomice, Wieliczkę do Krakowa pod redakcję „Il. Kurjera", gdzie nieprzejrzane tłumy publiczności oklaskami witały zmęczonych i zabłoconych do niemożliwości zawodników.

Techniczna strona wyścigu przedstawiała się następująco: w sobotę o godzinie 6.10 rano ruszyło ze startu 17 zawodników, którzy zaraz za rogatkami wzięli ostre tempo, miejscami dochodzące do 35 klm., mimo fatalnej wprost szosy, którejby się nie powstydziła najbardziej zacofana miejscowść azjatycka. Do Chrzanowa czołowa grupa, składająca się z Łaptasia, Zielińskiego, Napieracza i Sierpińskiego przybyła już po 1 godz. 40 min. Za nimi na kółku jedzie w znakomitej formie stary weteran Gronczewski z Warszawy, któremu ten wysiłek zdaje się służyć, uśmiecha się bowiem podczas całej drogi.

W Oświęcimiu z powodu defektu maszyny odpadł znany turysta — kolarz Sienkiewicz z Warszawy. Od Oświęcimia prowadzi w morderczem tempie Sierpiński z Łodzi. Zawodnik ten posiada żywiołowy ciąg i gdyby nie liczne defekty, które go prześladowały, zająłby z całą pewnością dużo lepsze miejsce w ogólnej klasyfikacji. Serbeński i Fröss, lwowiacy, posiadają swoją własną taktykę, polegającą na tem, by dać się przez innych prowadzić, by potem pomału, systematycznie, kilometr po kilometrze odrobić, a w rezultacie przychodzą niezmęczeni stale razem na pierwszych miejscach w poszczególnych etapach. Na 3 klm. przed Żywcem odnosi Zieliński z Trzebini poważny defekt, który go zmusza do 2-u godzinnego postoju. Aż do Obidowej prowadzi Sierpiński, gdzie następuje przegrupowanie. Na czoło wychodzą Serbeński i Fröss, za nimi Łaptaś i Sierpiński.

Do Krościenka wpada na metę Serbeński L. T. K. M., za nim o grubość gumy Fröss z Pogoni w czasie 10 godz. 34 min.

Dalsze miejsca w niedużych odstępach czasu zajęli Sierpiński — Łódź, Łaptaś — Crac., Gronczewski — W. T. C. Warszawa, Bialik — Crac., Kamiński — znany warszawski steyer i mistrz Polski na łodzie, dalej Zieliński — Trzebinia, dobrze jadący młody talent Grzesik z Garbarni, Napieracz — W. T. C., Biernat — K. K. C. i M. Wodzyński — Warszawa, Milewski — K.K.C. i M. wreszcie ostatni—14-sty Mikulski. Garbarnia. Na tym etapie odpadło 3 zawodników.

Nazajutrz w niedzielę, o godz. 9 rano, nastąpił start do drugiego etapu. Przepiękny sierpniowy dzień, oraz wspaniałe okolice, przez które trasa prowadziła—cudowna dolina Dunajca, do tego stopnia rozruszały zawodników, iż tempo miejscami dochodziło do 40 klm. Auto sędziowskie dobrze musiało pracować, by dogonić czołową grupę. Przed starym Sączem zawodnik Wodzyński uległ przykremu wypadkowi, gdyż wskutek złamania widelca i połączonego z tem dość dotkliwego potłuczenia, zmuszony był wycofać się z zawodów.

W Grybowie znowu wypadek. Napieracz, upadając, rozbił sobie dość dotkliwie oba kolana i zmuszony był powrócić koleją. 20 klm. przed Jasłem wspaniała szosa sorzvi[illegible] Wskutek tego czas jest doskonały: 196 klm. przebyto w 8 godz. i 07 min. Do Mielca przybyli równocześnie: Gronczewski, Serbeński, Fröss, Łaptaś i Zieliński, dalej Sierpiński w 8.43, następnie kolejno Bialik, Kamiński, Grzesik, Biernat, Milewski i Mikulski.

III etap rozpoczęto w Mielcu w poniedziałek godzina 9.13 rano. Kiepska rozmokła droga, mała burza i ostry siekący deszcz towarzyszyły zawodnikom aż do Tarnowa, Sierpiński, chcąc odrobić stracony na poprzednich etapach czas bierze bardzo ostre tempo, które pozwala mu wygrać 3 etap w doskonałym czasie 7 godz. 16 minut. Za nim przychodzi wspaniale się trzymający Gronczewski, na którym nie znać przebytych 600 klm., następnie kolejno Zieliński, który zmienił rower w Wieliczce, Fröss, Łaptaś, Serbeński, który miał 2 defekty, Bialik, Kamiński, Grzesik, Biernat, Mikulski i Milewski. Wyniki ogólne: Pierwsze miejsce zdobył Fröss, czas jazdy 26 g. 35 m. 40 1/5 sek, 2-gi Serbeński — 26 g. 37 m. 20 sek., 3-ci Łaptaś — 26 g. 52 m. 46 sek., 4-ty Sierpiński — 26 g. 57 m. 34 sek., 5-ty Gronczewski — 27 g. 16 m. 45 sek., 6-ty Bialik, 7-my Kamiński, 8-my Zieliński, 9-ty i 10-ty Grzesik oraz Biernat, 11) Mikulski, 12) Milewski.

Charakterystyka pojedyńczych zawodników: lwowiacy Serbeński i Fröss to spokojni, wytrzymali i nie denerwujący się zawodnicy. Łaptaś — porywczy, nerwowy, nie obliczający się ze swemi siłami, materjał na dobrego dystansowca. Sierpiński—rozmawiający podczas biegu i gestykulujący dużo po biegu, posiada dobre, długie i mocne tempo, jeździ doskonale tak na równinie jak i pod górę i może być śmiało zaliczony do elity naszych szosowców. Weteran Gronczewski, najbardziej rutynowany zowodnik pomimo swego poważnego wieku, liczy bowiem 45 lat, jest bardzo groźnym przeciwnikiem nawet dla naszych asów. Bialik, doskonały materjał, w obecnych zawodach nie był w formie. Kamiński, rówieśnik Gronczewskiego posiada dużą wytrzymałość i energję w walce. Z młodych najlepszy Grzesik. Również Zieliński . lecz za młody do tak forsownych biegów. Biernat, Milewski i Mikulski są dobrym narybkiem dystansowym.

Wielka rewja
pływaków wileńskich

Nareszcie doczekaliśmy się w Wilnie poważniejszej imprezy pływackiej. Zorganizował ją Ośrodek W. F. przy współudziale 3 p. saperów, który użyczył gościnnie swej pomocy technicznej, oraz oficerów kursu instr. W. F., pełniących funkcje sędziów.

W konkurencji wojskowej (mistrzostwo 1 D. P. Leg.) w biegu 30 mtr. w umudurowaniu z karabinem zwyciężył st. leg. Dubrawski (1 p. p. Leg.) w czasie 16.1, w biegu 50 mtr. stylem dowolnym kpr. Halicki (5 p. p. Leg.) w czasie 23.6, w biegu 100 mtr. kpr. Hajkowski (1 p. p. Leg.) w czasie 50.8 s., wreszcie w długodystansowym biegu 1000 mtr. stylem dowolnym leg. Kądzielewski w czasie 10:5.8. W ogólnej punktacji zwyciężył bezkonkurencyjnie 1 p. p. Leg. (16 pkt.) przed 5 p. p. Leg. (7 p.) i 6 p. p. Leg. (1 pkt.). Tem samem mistrzostwo 1 D. P. Leg. w pływaniu na rok 1927/8 zdobył 1 p. p. Leg.

Zawody pływackie kursu instr. W. F. dały wyniki następ.: w biegu 50 m. (styl. klas.) pierwsze miejsce zajął Ejmont (Pogoń, Wilno) w czasie 33.8 s., w biegu 100 mtr. na piersiach Banaszkiewicz (Huf. szk. z Grodna), w biegu 100 mtr. nawznak Służyński (K. S. Maraton z Grodna) w czasie 53.5 sek., w biegu 100 mtr. st. dow. Kowalewski (Pogoń, Wilno) w czasie 50.3, w biegu 200 mtr. st. klas. Stefaniuk (Zw. Strz. Brześć) w czasie 2:25, wreszcie w biegu 400 mtr. st. dow. Służyński w czasie 4:39.4.

Ostatnim punktem obfitego programu dnia były eliminacyjne zawody Związku Strzeleckiego w biegu 100 mtr. st. dow. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął strzelec Legus (Zw. Strzel. Wilno) w czasie 50.2 sek.

Z okazji zakończenia kursu strzelecko-pływackiego policji państwowej województwa wileńskiego zorganizowane zostały przez Ośrodek W. F. zawody pływackie na Wilji.

Bieg 50 mtr. st. klas. 1) post. Marszał (Wilejka pow.) w 34 s. Bieg 100 mtr. st. klas. 1) post. Proch (Dzisna) 52 sek. Bieg 200 mtr. st. klas. 1) przod. Dymont (Brasław) 2:17.2. Bieg 1000 mtr. st. dow. 1) Kukliński 11:54.2.

OBECNY STAN MISTRZOSTW LIGI

		Wisła	I. F. C.	Pogoń	Ł. K. S.	T. K. S.	Legja	Ruch	Polonia	Czarni	Turyści	Warta	Hasmon.	Warszaw	Jutrzenka	Bramek zdob.	Bramek strac.	Punkt. zdob.	Punkt. strac.
1.	Wisła	X	3:0	1:4	0:0	7:2	4:1 1:0	2:0	1:2	4:0 3:2	1:5	4:1 2:3	3:1	2:0 8:2	4:0 7:2	57	25	27	9
2.	I. F. C.	0:3	X	1:0	4:1	3:1 5:2	2:3	7:0	1:3	1:0 2:0	4:1	0:1	4:2 9:3	3:2 2:1	2:1	50	24	26	8
3.	Pogoń	4:1	0:1	X	2:0	5:3 8:1	3:4	2:0 0:1	3:3	1:3 3:0	1:1	6:2	1:2	2:1	3:2 2:0	46	25	22	12
4.	Ruch	0:2	0:7	0:2 1:0	1:3	4:0 0:0	3:1	X	5:3 6:2	1:2	2:0 1:4	4:1	1:1 2:2	0:0	3:1	34	31	20	16
5.	Warta	1:4 3:2	1:0	2:6	1:2 5:2	3:6	1:3 8:1	1:4	4:1	0:3	3:0	X	—	5:1 1:0	4:0 1:1	44	36	19	15
6.	Ł. K. S.	0:0	1:4	0:2	X	4:1 0:1	3:1	3:1	3:4 1:2	2:2	2:0 2:4	2:1 2:5	3:0	1:2 5:2	2:1	36	33	18	18
7.	Legja	1:4 0:1	3:2	4:3	1:3	2:2	X	1:3	2:2	2:0	6:1 5:2	3:1 1:8	4:1 2:0	1:4 1:2	4:5	43	44	18	18
8.	T. K. S.	2:7	1:3 2:5	3:5 1:8	1:4 1:0	X	2:2	0:4 0:0	4:3	4:0	2:1 0:2	6:3	5:2	4:2	4:2	42	53	18	18
9.	Polonia	2:1	3:1	3:3	4:3 2:1	3:4	2:2	3:5 2:6	X	1:1 3:3	0:3	1:4	2:2	4:2	0:0 3:2	38	43	18	16
10.	Turyści	5:1	1:4	1:1	0:2 4:2	1:2 2:0	1:6 2:5	0:2 4:1	3:0	3:2	X	0:3	3:3	2:1	0:0	32	35	17	17
11.	Czarni	0:4 2:3	0:1 0:2	3:1 0:3	2:2	0:4	0:2	2:1	1:1 3:3	X	2:3	3:0	2:3	5:1	6:1 3:2	34	37	15	21
12.	Hasm.	1:3	2:4 3:9	2:1	0:3	2:5	1:4 0:2	1:1 2:2	2:2	3:2	3:3	—	X	1:2	2:1	25	44	10	20
13.	Warszaw.	0:2 2:8	2:5 1:2	4:2	2:1 2:5	2:4	4:1 2:1	0:0	2:4	1:5	1:2	1:5 0:1	2:1	X	1:4	26	51	9	27
14.	Jutrzenk.	0:4 2:7	1:2	2:3 0:2	1:2	2:4	5:4	1:3	0:0 2:3	1:6 2:3	0:0	0:4 1:1	1:2	4:1	X	25	51	7	29

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE

W sobotę dnia 27 b. m. zostanie rozegrane we Lwowie spotkanie Hasmonea — Ł. K. S. (wynik pierwszego spotkania 3:0 dla Ł. K. S.); w niedzielę, 28 b. m. w Warszawie: Warszawianka — Jutrzenka (4:1 dla Jutrzenki) i Legja — T. K. S. (2:2); we Lwowie: Czarni — Ł. K. S. (2:2); w Katowicach: Ruch — Wisła (2:0 dla Wisły); w Łodzi: Turyści—I. F. C. (4:1 dla I. F. C.).

Nowiny białostockie

Sparta—42 p. p. 6:1. Wynik zasłużony Pierwszy punkt z karnego zdobywa Wise, potem Woronowicz strzela 4 bramki i Szydłowski jedną. Siódmej bramki Grabowieckiego sędzia nie uznał. Honorowy gol dla wojskowych jest dziełem Sańki. Gra ostra, lecz fair. W Sparcie świetny bramkarz Borowski, obrona Szacki i Kaufman pewna, Bolbol w pomocy słabszy, tak samo Wize w napadzie. W 42 p. p. doskonały back Nowicki, w pomocy dobry Buchcik.

W. K. S. 42 p. p. — B. O. S. O. 6:1 (2:0). Mecz ten wykazał bezwzględną przewagę zwycięzców, dla których bramki zdobyli: Sitko, Ślusarczyk i Janecki (po 2), dla pokonanych punkt honorowy zdobył lewy łącznik. W W. K. S-ie najlepsi: Nowicki, Buchcik i Sitko, w „Bosie" — bramkarz. Sędziował p. Ludertowicz naogół dobrze. Sparta — Ż. K. S. 3:1 (1:1). Gra mało ciekawa, choć ostra, niekiedy nawet brutalna. Ż. K. S. lepszy kombinacyjnie. Sparta natomiast w starcie i w walce o piłkę. Sędzia p. Ślusarczyk, mimo, że usunął aż 6 graczy (po trzech z każdej drużyny) nie potrafił opanować temperamentu drużyn. W. K. S. — 42 p. p. — Haszomer Hazair 4:2 (3:1). Słabo grający w tym dniu W. K. S. z trudem uporał się z niezwykle ambitnymi harcerzami. Bramki dla zwycięzców zdobyli Ślusarczyk (2), Buchcik i Kirchner, a dla „Haszomeru" — obaj łącznicy. Przed zawodami odbyło się wręczenie nagrody por. Krasickiemu z 42 p. p., komendantowi zwycięskiej drużyny w tegorocznym marszu strzeleckim.

Uroczyste otwarcie kortów Białostockiego Klubu Tennisowego odbyło się w obecności władz i zaproszonych gości. B. K. T. rozporządza chwilowo dwoma placami.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo I-ej dywizji przyniosły wyniki następujące:

100 m. 1) Kuliński 13 sek. 800 m. 1) Rąbalski 2:20.6. 3000 m. naprzełaj 1) Ochryniak 14:24.4. 4 x 100 m. 1) 9 pułk strz. kon. 53.4 sek. Skok wwyż 1) Żukowski 146 cm. Skok wdal 1) Sznycel 515 cm. Rzut dyskiem 1) Borowy 26.80 m. Rzut oszczepem 1) Walczak 38.20 m. Rzut granatem 1) Pociłowski 73.70 m. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął 9 pułk strzelców konnych.

Mistrzostwa D.O.K. Poznań

Tegoroczne zawody o mistrzostwo korpusu poznańskiego stały na wysokim poziomie. Konkurencja była liczna i co najważniejsze dość równa, tak, że o wszystkie miejsca walczono zacięcie. Technika gier, lekkiej atletyki postąpiła znacznie naprzód, nie ustępując wiele, a w niektórych wypadkach stojąc całkowicie na poziomie sportu cywilnego. Dużą poprawę wykazało pływanie, który to sport zaczyna się żywiołowo rozwijać w armji. Na pierwsze miejsce wśród pułków wysunął się zdecydowanie 57 p. p., gdzie d-ca pułku ppłk. Unrug sam był czynnym sportowcem, a wychowanie fizyczne prowadzi kpt. Baran.

Wyniki są następujące: Pięciobój nowoczesny (oficerski) 1) kpt. Baran (57 p. p.) 9 pkt., 2) ppor. Kiesenwetter (17 p. a. p.) 12 pkt. Poza konkursem drugie miejsce zajął por. Laskowski, mając równą ilość punktów z kpt. Baranem.

Pięciobój wojskowo-sportowy 1) 57 p. p. — 301 pkt. Bieg szturmowy 1) 60 p. p. — 2 min. 17 sek.

Pływanie. 30 m. w umundurowaniu 1) por. Żniński (14 p. a. p.) 28.2 sek. 100 m. st. klas. 1) por. Żniński (14 p. a. p.) 1 min. 42 sek. 1000 m. st. dow. 1) st. szer. Liebchen (7 p. sap.) 21 min. 17.1 sek.

Marsz 10 klm. ze strzelaniem 1) oddział służby lotniczej. Strzelanie. Zespół oficerski 1) 69 p. p. — 495 pkt. Zespół szeregowych 1) 29 p. p. — 554 p.

Piłka nożna. 3 p. Lotn. — Oddział służby lotniczej 5:1. 70 p. p. — 58 p. p. 3:2. 60 p. p. — 55 p. p. 5:2. 3 p. Lotn.— 7 p. sap. 9:1. 70 p. p. — 60 p. p. 3:2 (1:1). Gra równorzędna. Spotkanie półfinałowe. 3 p. Lotn. — 70 p. p. 8:2 (2:1). Spotkanie finałowe. Duża niespodzianka. Takiej przegranej 70 p. p. nie spodziewano się. Sędziował chor. Adamczak.

Lekka atletyka. 100 m. 1) sierż. Gawrych (58 p. p.) 11.9 sek. 1500 m. 1) st. szer. Szwarc (58 p. p.) 4 min. 25.4 sek. 4 x 400 1) 58 p. p. 3 min. 48 sek. 5000 m. 1) kan. Stawski (7 p. a. c.) 17 min. 5 sek. 800 m. 1) st. szer. Szwarc (58 p. p.) 2 min. 7.2 sek. Skok wwyż 1) sierż. Gawrych (58 p. p.) 163. Skok wdal 1) sierż. Gawrych (58 p. p.) 588. Skok o tyczce 1) sierż. Domagała (O. S. L.) 310. Dysk 1) chor. Adamczak (58 p. p.) 34 m. 33 ctm. Kula 1) sierż. Strug (60 p. p.) 10 m. 38 ctm.

Bieg rozstawny (Biedrusko — Poznań) 13.500 m. (po 1 klm.) zgromadził na starcie 200 biegaczy. 1) 57 p. p. 45 min., 2) 70 p. p. o 200 mtr. z tyłu.

Punktacja ogólna po zawodach 1) 57 p. p. 51 pkt., 2) 58 p. p. 27 pkt., 3) O. S. L. i 69 p. p. 18 pkt.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Marj. Mar., Lwów. Dziękujemy za uznanie. Dążenie do doskonałości służby informacyjnej jest naczelną naszą zasadą. Przedewszystkiem trzeba dać polskiemu czytelnikowi sportowemu dokładny obraz tego co się dzieje w kraju i zagranicą, przyzwyczaić do regularnego otrzymywania wiadomości, poprostu wykształcić w nim zmysł czytelniczy. Dotychczas nasza prasa sportowa nie zdołała niestety nawet tego zrobić. Z czasem przyjdzie kolej i na inne rzeczy, o których pan wspomina.

P. St. Sołtyński, Kępno. K. S. Warta, ul. Św. Marcina. Firma, o którą pan pyta, jest znana z dobroci fabrykatów.

P. J. Kr., Gniezno. Bardzo prosimy. Po nawiązaniu bliższego kontaktu, możemy wysłać legitymację.

P. J. W. Sz., Łuck. Zdjęcia nie umieścimy, ponieważ ze sportem ma nie wiele wspólnego.

A. B., Kalisz. Zapewne Kałuża lub Synowiec.

Żelo, Sucha. Wiersze bardzo słabe. Nie umieścimy.

P. R. Mal., Bytków. Dziękujemy. Oczywiście bezpłatnie.

P. T. Wal., Kraków. Nawrot gra na stałe w Legji i z miejsca zdobył sobie wziętość w szerokich kołach bywalców meczowych.

P. Ludw. Jed., Łódź. Podzielamy w zupełności oburzenie W. Pana, lecz listu w tej formie drukować nie możemy.

P. W. K., Chojnice. Warszawa, Ciepła 13.

WIELKOPOLSKA

TORUŃ. Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo D. O. K. VIII przyniosły wyniki następujące:

Pięciobój wojskowo - sportowy: 1) plut. Grzywiński 47 pkt., 2) chor. Karliński 53 pkt., 3) kapr. Rajski; zespołowo 1) 8 p. sap. z 651 punktami, 2) 64 p. p. — 808 pkt., 3) 4 p. lotn. — 979 p. Marsz 10 klm. 1) 61 p. p. w czasie 59.36, trafnych kul 36, 2) 64 p. p., 3) 66 p. p. Bieg szturmowy 1) 64 p. p. w czasie 2:03.1, 2) 8 p. sap., 3) 2 baon strzelców.

100 mtr. 1) por. Niwiński (66 p. p.) czas 11.3. 200 mtr. 1) por. Niwiński 24.1. 400 mtr. 1) kpr. podch. Dąbrowski (66 p. p.) 57 m. 800 mtr. 1) szer. Włodarski (61 p. p.) 2:16.9. 1500 mtr. 1) kapr. Aleksiński (67 p. p.) 4.30. Sztafeta 4 x 100 1) 66 p. p. 48.1, 2) 8 p. sap., 3) 67 p. p. Sztafeta 100 — 200 — 300— 400 1) 8 p. sap. 2.16, 2) 4 p. lotn., 3) 8 p. a. c. Skok o tyczce 1) plut. Gontowski (8 p. sap.) 2 m. 73 cm. Wwyż 1) ppor. Pałucki (59 p. p.) 1 m. 63. Wdal 1) szer. Kotowski (4 p. lotn.) 5 m. 69. Rzut oszczepem 1) strzel. Taranda (66 p. p.) 45 m. 15. Dysk 1) plut. Grzywiński 34 m. 19. Kula 1) plut. Grzywiński 11 m. 15.5.

BYDGOSZCZ. Polonia — Goplanja (Inowrocław) 4:1. Bramkami podzielili się Świątkowski i Chybiak, który obchodził setny mecz w barwach Polonii. Gwiazda—Olimpja (Szubin) 14:0.

CHEŁMŻA. Chełmża — Ostromecko 4:2.

NAKŁO. Czarni — Naprzód (Bydg.) 2:2. Niespodziewany sukces Naprzodu.

GNIEZNO. Mistrz. kolarskie Gniezna (60 klm.) wygrał Kordoński w 1.48.28 godz., 2) Górecki, 3) Gerhardt.

CIECHOCINEK. Zawody kolarskie: 1) Cyns, 2) Teichner, 3) Kolski. Podczas zawodów zdarzył się tragiczny wypadek. Kolarz z Aleksandrowa, Kuj, upadł tak nieszczęśliwie, że z ran odniesionych zmarł.

RASZKÓW. Raszkowianka — Huragan 3:2. Huragan jest kto wie czy nie jedynym polskim klubem wiejskim. Grupuje sportowców wsi Przybysławice. Najlepszym graczem tego zespołu chłopskiego jest Kolenda III w obronie i Byzia w napadzie, w Raszkowiance—Tokarski i Witek.

RAWICZ. „Rawicki" K. S. — 56 p. p. (Krotoszyn) 1:2 (0:1). Trzecia rozgrywka powyższych drużyn, decydująca o wejściu do kl. B. „R. K. S." z rezerwami, mimo silnej przewagi w I połowie, przegrywa z powodu braku strzelców.

ROGOŹNO. Wełna — Victoria (Piła) dzień pierwszy 0:4; dzień drugi zawodów 3:3. Zawody te odbyły się na boisku w Rogoźnie. Wełna pierwszego dnia poniosła porażkę, a to z powodu reorganizacji drużyny.

Dzień drugi zawodów — zupełna przewaga Wełny. Wyróżnili się w tym dniu: młodociany bramkarz Piotrkowski, Szatkowski, zdobywca 2 bramek i Droese, zdobywca 1 bramki.

DZIEDZICE. Odbyły się tu zawody o puhar przechodni: Grażyna — Soła (Oświęcim) 3:0. Biała (Lipnik) — R. K. S. Czechowice 4.1.

Biała (Lipnik) — Grażyna 5:3. Decydujące spotkanie o puhar. Niespodziewany opór ze strony Grażyny, która przed dwoma tygodniami przegrała z tą samą drużyną 11:0. W pierwszej połowie miała B. L. zdecydowaną przewagę nad Grażyną i uzyskuje też odrazu w pierwszych minutach 2 gole przez Reitera. Grażyna jednak uzyskuje z przeboju i karnego przez Machalicę wyrównanie.—W drugiej połowie Grażyna atakuje i zdobywa przez Kuleszę nawet prowadzenie, jednak ostatecznie musi ulec lepszej technice i taktyce bielszczan, którzy wyrównują przez Reitera i uzyskują przez Materę i Stanika dalsze 2 gole.

Echa marszu „Szlakiem Kadrówki"

Doskonałe wyniki strzelczyń

W marszu brały udział 4 sekcje żeńskie Związku strzeleckiego. Z tych 2 na przestrzeni 2 etapów (regulamin zezwala kobietom wybór 1, 2 lub 3 etapów), 2 na całym dystansie.

Z pierwszych dwu jedna doszła w bardzo dobrej formie do Jędrzejowa, a 4 strzelczynie wzięły udział i w dalszym marszu indywidualnym. Druga z powodu nagłego zasłabnięcia jednej z zawodniczek, została w Miechowie.

Z 2 drużyn, które szły do Kielc, zwyciężyła sekcja wołyńska, prowadzona przez p. Kobrynowiczową, zajmując 31-sze miejsce, na ogólną ilość 51 drużyn, przybyłych do Kielc w całości, a więc wyprzedzając 20 drużyn męskich.

2-gie miejsce zajęła sekcja z Jarosławia, sekcyjna p. Zającówna, zajmując 43-cie miejsce.

Z czterech zawodniczek indywidualnych, pierwsze miejsce zajęła: Angucewicz Marja (Wołyń) przychodząc na 343 zawodników 166-ta, 2-gie Nowacka Franciszka (Wołyń) 172-ga, trzecie — Tarnowska Aleksandra (Wilno) 184-ta, wreszcie 4-te — Wesołowska Otylja (Warszawa) 240-ta.

NA SZLAKU KADRÓWKI
czuwały sanitarjuszki, aby chorym piechurom nieść pomoc lekarską

MAŁOPOLSKA

TARNÓW. Metal — Jutrzenka 5:0. Bramki: Kaim 3, Armatys, Kozior, najlepsi: Armatys, Lis, Wrona, Kaim. U biało-czarnych: Nakło, Feigenbaum. Sędzia p. Arczyński. Ż. M. S. — Makabeusz 5:1.

STRYJ. Pogoń — Rewera (Stanisławów) 3:2 (0:0). Gra w pierwszej połowie bez tempa; w drugiej b. szybka. Najlepszy na boisku atak gości i obrona Pogoni, szczególnie Horodyski, który bronił pewnie, oraz Lachowicz, który w 20 min. strzela 3 bramki. Dla gości strzelcem był Hartmann. Sędziował dobrze p. Waldmann.

RZESZÓW. Resovia — Samson (Tarnów) 6:2. U zwycięzców dobrzy Maurer, Dziedzic i zdobywcy bramek: Mac, Szymański, Małobrody 2 i Fink 2. Kubisty i Złamaniec b. słabi. U gości dobry środek napadu i bramkarz. Barkochba — Polonia 6:4. Strzelcy dla B.: Keller 3, Szwarc II, Laub, Fergeslicht; dla P.: Klus 3 i Podrużak. Resovia jun. — Barkochba jun. 4:1. Pokonani lepsi technicznie.

BĘDZIN. Hakoah komb. — Kraft 5:1. Hakoah — Sport (Dąbr. Górn.) 3:0 i 3:0. Hak., mimo wielu rezerwowych uzyskał zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli: Guttman, Kokotek i Jankiewicz II. Zawody prowadził p. W. Frenkiel dobrze. Strzała — Makabi 2:1. Zasłużone zwycięstwo ambitnie grającej Strzały. Mak. nie wykorzystała rzutu karnego. Świt — Victoria 2:0. Zawody I-ej ligi. Niespodziewane lecz zasłużone zwycięstwo Świtu nad vicemistrzem Zagłębia. Bramki dla Świtu zdobył Nowak.

Makabi — Wirginja 4:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Saper 2, Fruchzwajg III i Zelingier po jednej. Sosnowiec — Sarmacja (Będzin) 3:0. Bramki dla Sosnowca zdobyli: Bergiel 2 i Wroński 1. Wszystkie zawody powyższe prowadzili wyśmienicie sędziowie z Krakowa.

N. SĄCZ. Sandecja — Czarni (Jasło) 3:0. Czarni schodzą z boiska na 35 m. przed końcem, powołując się na gwizdek... lokomotywy przejeżdżającego pociągu.

STANISŁAWÓW. Hakoah — Sokół 4:3. Pierwsze zawody o puhar m. Stanisławowa przyniosły Hakoahowi z trudem wywalczone zwycięstwo.

Admira — Sokół, Górka 1:1.

Rewera — A. Z. S. (Lwów) 1:0. Rewera w tym dniu była specjalnie dysponowana. Bramka padł w 28-ej min. pierwszej połowy ze strzału doskonałego Haumana. A. Z. S. przestrzelił karnego.

SZCZAKOWA. Szczakowianka — Orlęta (Kraków) 3:2. Do przerwy lekka przewaga Krakowa. Po pauzie cała inicjatywa przechodzi na stronę miejscowych, którzy przez Zamojskiego (2) i Obtułowicza uzyskują bramki i ładne zwycięstwo nad silnym B-klasowym przeciwnikiem. Sędziował p. Makary. Szczakowianka — K. S. O. G. (Mysłowice) 3:3.

BIELSKO. B. B. S. V. — S. K. Hakoah 9:8. Klubowe zawody tennisowe. Wielka niespodzianka, gdyż drużyna Hakoahu, trenowana przez znangeo Juliusbergera uchodziła za najlepszą drużynę Bielska. B. B. S. V. zrewanżował się za swą zeszłoroczną porażkę w stosunku 1:9. U zwycięzców wyróżniły się panie Allerhand i Palitza. W Hakoahu panowie Winkler i Zieger.

KOLBUSZOWA. W dniu święta marszu „Szlakiem Kadrówki" odbyły się w Skolem zawody lekkoatletyczne obozów letnich. Uzyskano następujące rezultaty: Bieg uliczny 1500 mtr. Wawrzkiewicz (Zelemianka) 4 m. 40 s. Skok wdal Skład (Zelemianka) 6.44, m. Skok o tyczce Krajewski (Zelemianka) 2.70. Rzut kulą Jezuit (Zelemianka) 10.83. Rzut dyskiem Stala (Zelemianka) 32.50. Bieg 60 m. Jezuit (Zelemianka) $8^{1}/_{5}$ s.

CHRUŚCIŃSKI (Cracovia)
długoletni środkowy pomocnik ex-mistrza Polski, zamierza podobno porzucić swój klub

MIGAWKI ŁÓDZKIE

W KALEJDOSKOPIE MINIONYCH DNI

Łódź sportowa przeżywała ostatniemi czasy chwilę dreszczów sportowych, która zawsze dotychczas uwidocznia się w imprezie piłkarskiej, meczu Ł. K. S. — Turyści, stanowiącej „derby" łódzkie. To też mimo groźnej konkurencji (zawody kolarskie w Helenowie z udziałem mistrza świata, Engla) zebrało się w stadjonie Ł. K. S-u przeszło 3,000 publiczności.

Mecz odbył się w najzupełniejszym spokoju i naprawdę obfitował w piękne momenty. Wygrała drużyna lepsza — w dniu tym dobrze dysponowana strzałowo.

Niemałą sensacją było niewstawienie do drużyny czerwonych, jednego z najlepszych strzelców Ł. K. S-u. Durki, który przed zawodami kręcił się po boisku kompletnie przygotowany do meczu. Szukaliśmy powodu, który, jak na łódzkie stosunki, wywołał żywą dyskusję wśród publiczności.

Otóż okazało się, iż Durka przybył na boisko w stanie nietrzeźwym. Kto się nim tak przed zawodami zaopiekował nie wiadomo. Faktem jest, że za swój niesportowy czyn został przez zarząd swego klubu zdyskwalifikowany na czas nieograniczony.

Drugą sensacją sportową, jest fakt przejścia Olka Kubika z dotychczasowego swego klubu t. j. Turystów do Ł. K. S-u oraz ogłoszenie w prasie łódzkiej maleńkiego wywiadu z tym graczem. Olek twierdzi, że po głębokiem przemyśleniu swego stosunku do klubu Turystów postanowił wrócić do Ł. K. S-u, który uważa za swój macierzysty klub, gdyż był członkiem jego od roku 1917.

Pozatem dowiadujemy się, że Ł. K. S. ma zamiar z okazji 20-lecia istnienia ściągnąć swych wszystkich graczy, znajdujących się w innych klubach do siebie. Powróciłby zatem Alaszewski, Hanke, Stefan Kubik i inni.

W kolarstwie łódzkiem też dużo nowości. Union jest jak zawsze bezkonkurencyjny. Zawodnicy innych klubów nie mają możności trenowania gdzieindziej, à za treningi na torze Helenowskim muszą podpisywać zobowiązania, że będą brali udział we wszystkich imprezach kolarskich Unionu.

Monopol zatem jest wspaniały. Bez wydatków — zyski.

Miejmy nadzieję, że potrwa on niedługo, gdyż w najbliższym czasie zostanie wykończony tor kolarski w parku Ł. K. S.

W sporcie żydowskim, który zaczął się mocno w początkach sezonu rozwijać, coś się popsuło. Mimo, iż połączono trzy żydowskie stowarzyszenia: Hakoah, Barkochbę i Hasmoneę, życia tam brak. Krzyczy się dużo, a czynów żadnych.

Najwięcej pracuje Ośrodek Wychowania Fizycznego pod kierunkiem por. Kuźnickiego. Niestrudzony ten fachowiec we wszystkich dziedzinach sportu, nie może dać sobie sam rady, a społeczeństwo łódzkie miast dopomagać—utrudnia mu pracę. Ostatnio, jak pisma łódzkie doniosły, fabrykanci łódzcy odnieśli się z pewną rezerwą do zorganizowanego przez Ośrodek kursu wychowania fizycznego dla robotników, nie chcąc udzielać w tym czasie robotnikom urlopów.

Z dniem 13 września zostaną na kortach tennisowych w Helenowie rozegrane zawody o mistrzostwo Łodzi i wielki puhar im. Grohmana. Udział najlepszych rakiet zapewniony.

We władzach piłkarskich Łodzi kompletny spokój. Oba związki, to jest Liga i P. Z. P. N. nic nie robią. Poszczególne zarządy Lig, a zwłaszcza Liga I-sza, pracują bez wytkniętego celu. Omyłki i brak znajomości statutu uwidocznia się na każdym kroku. Brak ludzi do pracy i zacietrzewienie klubowe nieraz dochodzi do zenitu. Oby jaknajprędzej nastąpiło porozumienie, gdyż w takich warunkach ciężko będzie sport łódzki pchnąć wyżej.

W lekkiej atletyce przyszła kolej na Łódź, której zawodników weźmie pod swą opiekę Norling. Talentów jest moc, ale brak jest kierowników i ludzi oddanych tej gałęzi sportu. Dwaj ludzie w osobie prezesa Ł. O. Z. L. A. p. A. Kordasza i p. Merlego nie zrobią wszystkiego.

Dużo mówi się o budowie wielkiej pływalni, która ma stanąć w parku sportowym Ł. K. S-u. Podobno Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego przyznał Ł. K. S-owi kilkadziesiąt tysięcy złotych pożyczki na budowę tego potrzebnego w Łodzi objektu. Faktem jest, że Ł. K. S. szykuje się do zapoczątkowania robót jeszcze w roku bieżącym. Ł. K. S. posiada podobno już plany wzorowe, wykonane przez inż. Hajosa z Budapesztu. Pozatem powstały w Łodzi Komitety Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, w skład których weszli fachowcy. Może tam znajdą się ludzie, którzy popchną życie sportowe na szersze wody. Nie wolno zamykać się w piłce nożnej.

SEICHTER I (Wawel)
okazał się świetnym nabytkiem dla Cracovii, gdzie ma zastąpić na stałe Chruścińskiego

Z Polskiej Barcelony

PRZEMYŚL. Ruch I—Czuwaj I 3:1. (1:0). Rewanżowe zawody o puhar T. Z. S. Z. P. Zasłużone zwycięstwo odnosi drużyna, lepsza w polu o klasę. Gra prowadzona fair i spokojnie. Sędziował bez zarzutu p. Dalecki.

W dniach od 10 do 12 b. m. odbyły się w Przemyślu na stadjonie wojsk. doroczne zawody sportowo-wojskowe o mistrzostwo D. O. K. X, które dały następujące wyniki:

Pięciobój wojsk.-sportowy: 1) 38 p. p. 263 pkt., 2) 4 p. p. Leg. (Kielce) 278 p. Marsz 10 klm. ze strzelaniem na 200 m. I-sze miejsce zdobyła drużyna 4 p. p. Leg. (Kielce) w czasie 51 min. 65 sek. II-gie miejsce 5 p. s. p. w 56 min. 11 s. Bieg szturmowy. I-sze miejsce zdobywa zespół 10 p. sap. (Przemyśl) w czasie 2 min. 32.3 sek. II-ge miejsce 4 p. p. Leg. (Kielce).

Pływanie: Bieg 30 mtr. w umundurowaniu: 1) strz. Piprek (5 p. s. p.) w czasie 19 sek. 100 m. na piersiach. 1) Karan (2 p. s. p. — Sanok) w czasie 51.8 sek. 300 mtr. st. dow. 1) kpr. Masalski (10 p. sap. — Przemyśl) w czasie 4 m. 03 sek. 1000 mtr. st. dow. 1) kpr. Paszta (10 p. sap. — Przemyśl) w czasie 7 m. 11.2 sek.

Lekka atletyka. 100 mtr. 1) kpr. Binder (2 p. s. p.) 12 sek. 800 mtr. 1) Gerczuk (38 p. p.) — 2 min. 14.5 sek. 5000 mtr. 1) Piasecki (38 p. p.) — 17 min. 51.8 sek. Skok wwyż. 1) strz. Grela (5 p. s. p.) — 150 cm. Skok wdal. 1) plut. Gerczuk (38 p. p.) — 5.46 mtr. Skok o tyczce. 1) kpr. Binder (2 p. s. p.) — 272⅕ cm. Rzut oszczepem. 1) plut. Skalski (10 baon adm.) — 41.91 mtr. Rzut dyskiem. 1) bomb. Machowski (1 p. czlog.) — 35.84 mtr.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył 38 p. p. (Przemyśl).

W zawodach piłki nożnej o mistrz. D. O. K. X zmierzyły się w finale 5 p. s. p. z 3 p. p. Legjonów z Jarosławia. Drużyna przemyska zwyciężyła przeciwnika 2:1.

Z całego kraju

KIELCE. Sokół — Barkochba (Radom) 2:0. Mecz o mistrzostwo kl. B W. O. Z. P. N-u.

Kielce posiadają 2 drużyny B-klasowe: Sokół i Makabi, które należą do podokręgu radomskiego. W mistrzostwie kl. B Makabi nie odegrała żadnej roli, przegrywając jak do tej pory wszystkie mecze. Natomiast Sokół na 7 rozegranych meczy o mistrzostwo wygrał 6. Dnia 15 b. m. odbył się mecz Varsovia (Warszawa) — Sokół 4:3. Mecz ciekawy. Gra równorzędna z lekką przewagą Varsovii do przerwy, a Sokoła po przerwie. Varsovia do przerwy zdobywa 3 bramki. Po przerwie Sokół zrywa się ostro do ataku i wyrównuje. Na kilka minut przed końcem lewy łącznik Varsovii zdobywa zwycięskiego gola ze spalonego.

KALISZ. Ż. K. G. S. — R. K. S. Jutrzenka 16:0. Prosna — K. K. S. 9:0. T. S. Prosna — K. K. S. 6:1. K. K. S. całe zawody grał w dziewiątkę.

KUTNO. Sokół II — Strzelec I 4:1. Sokół zasilony dwoma graczami I-ej drużyny, Strzelec w zwykłym składzie. Gra interesująca szczególnie w drugiej połowie.

RADOM. Radomianka II — Makabi (Przytyk) 3:1 (1:1). Haszachwar—Strzelec 4:1 (1:0). Silna przewaga Haszachwaru. Proch (Zagożdżon) — Sokół 2:1 (1:1). Wszystkie mecze o mistrzostwo kl. C podokr. radomskiego.

R. K. S. II — Sokół (Kielce) 6:4. Mistrzostwo klasy B Warsz. O. Z. P. N. Wynik zasłużony. R. K. S. z 2 rezerw. dwa gole zdobył z karnych. Najlepszy na boisku lewy łącznik R. K. S. Podkański. Sędzia p. Rubinstein.

TOMASZÓW MAZOWIECKI. Samson (Łódź) — Hakoah 3:1. Concordia (Piotrków) — Sokół 6:5. Goście z wieloma rezerwowymi.

PŁOCK. Gwiazda — Gwiazda (Żychlin) 6:1. Silna przewaga gospodarzy. Najlepszy na boisku Liszer I, nawiasem mówiąc gracz miejscowej „Makabi" występujący w barwach Żychlina. Sędzia p. Silberglejt.

CZĘSTOCHOWA. Zawody o mistrz. kl. „C" I grupy „C.K.S." — K. S. „Hagibor" 3:0 (walkover). K. S. „Warta II" — K. S. „Concordja" 3:1. II grupa: „Sparta"—K. S. „Jordanja" 3:0 (walkover). Zawody towarzyskie K. O. S. „Victoria" — K. S. „Turyści" 4:1 (2:0).

Dnia 7 b. m. na torze K.O.S. „Victoria" odbyły się wyścigi kolarskie z udziałem jeźdźców zamiejscowych. W biegu o mistrzostwo m. Częstochowy po 4-ch przedbiegach i 2-ch półfinałach do finału weszli p.p.: Berghauzen, Skórka, Korzonek i Wyrzykowski. Wszyscy z Victorii. Finał został odłożony. Bieg gości zamiejscowych: 1) Białik, 2) Armatowicz. Bieg australijski: 1) Białik, 2) Armatowicz. Bieg półdystansowy: 1) Korzonek (Victoria), 2) Armatowicz.

NOWY ZWYCIĘZCA LA MANCHE
Anglik Temme witany przez grono przyjaciół, bezpośrednio po szczęśliwym wylądowaniu

Dwa mecze międzyklubowe

Na Górnym Śląsku

KATOWICE. W niedzielę 14 b. m. odbyły się na boisku P. K. S. pierwsze zawody lekkoatletyczne nowopowstałej sekcji Policyjnego K. S. z K. S. 06 Katowice. Zwyciężył K. S. 06 w stosunku 68:61. Wyniki osiągnięto następujące: 100 mtr. Mueller (06) 11.8. 200 mtr. Brytan (P.) 26.3. 400 m. Hachuła (06) 800 mtr. Grossman (06) — 2:22.7. 1500 i 3 klm. — Bremer (06) — 4:51.2 i 10:38.4. 110 płotki — Kisieliński (P.)—17.7 (nowy rekord śląski). Wdal — Kisieliński (P.) — 5.94. Wwyż — Żogała (06) — 1.53. O tyczce — Cieśliński (06) — 3 m. Rzut kulą — Kaczmarczyk (P.) — 9.31. Dyskiem — Gała (P.) — 27.30. Oszczep — Markiewka (P.) — 40.60. Sztafeta 4 x 100 — P. K. S. — 48.8. Sztafeta olimpijska — K. S. 06—4:01.2.

Międzyklubowe zawody: K. S. Roździeń (Szopienice) — K. S. 22 (Mała Dąbrówka) przyniosły naogół wyniki słabe. Zwyciężył K. S. Roździeń w stosunku 62:56 pkt.

100 m. — Rojek (R.) — 12.2. 200 m.— Zieliński (22) — 25.2. 400 m. Rojek (R.) — 58.2. 800 m. Rzepuś (22) — 2:08.5. 1500 m. — Rzepuś (22) — 4:30. 5 klm. — Kasprzyk (22) — 17:6.4. Sztafeta 4 x 100 — Roździeń — 49.2. Olimpijska— Roździeń—3.47. Rzut kulą—Skiba (22) — 10.76. Dyskiem — Rogowski (22) — 31. Oszczepem — Oska (R.) — 40.10. Skok wdal — Zieliński (22) — 6.29. Wwyż — Anders (R.) — 1.54.

Wyścigi kolarskie, zorganizowane przez śląski okręgowy Związek na przestrzeni 52 klm. o puhar ufundowany przez Klub cyklistów Nowy Bytom dały następujące wyniki techniczne: 1) Szalecki P. Nowy Bytom 1.31.10 godz., 2) Szewerda P., Nowy Bytom, 1,31.11 g. 3) Czekała B., Nowy Bytom, 1.31,12 g. Trasa wyścigów prowadziła z Nowego Bytomia przez Siemianowice, Małą Dąbrówkę, Giszowiec, Murcki, Tychy i z powrotem. Startowało 22 zawodników

Na Kresach Wschodnich

LIDA. L. O. S. O. — Sparta 4:3. Sparta prowadziła do przerwy 2:1.

BIAŁA PODLASKA. Niedawno powstało tu towarzystwo ochrony zdrowia; utworzyło ono sekcję sportową, liczącą już 300 członków, uprawiających gimnastykę, lekkoatletykę, piłkę nożną i kolarstwo. T. O. Z. posiada w śródmieściu własny plac z urządzeniami, ładny inwentarz, no i dobrych instruktorów. Są nimi pp. Hoferowie M. i L., Kelmarzon, Lebenberg, Szor i Blankleider. Prezesem T-wa jest dr. Gelbard. Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

DUBNO. Sokół (Równe) zwyciężył dwukrotnie repr. Dubna 3:1 i 2:0. Odznaczyli się Walczak, Szarewicz, Szewczyk, Prozorów, Kuźmin z Sokoła, — Marczewski i Bołanowski z reprezentacji.

BRZEŚĆ N/ BUGIEM. W. K. S. 34 p. p. — 9 P. A. C. 5:2 (0:2, 2:2). Półfinał o mistrzostwo D. O. K. IX. Całkowita przewaga dobrej technicznie drużyny 34 p. p. Ogólnie spodziewano się zwycięstwa 9 P. A. C., który już do przerwy uzyskał przez Jodłowskiego 2 bramki, jednakże pod koniec gry artylerzyści zupełnie „spuchli" i mecz zakończył się 2:2. Po przedłużeniu 34 p. p. w 15 m. uzyskuje trzy bramki, które zakwalifikowały go do finału. Najlepsi na boisku: Dziwisz, Jeziorowski, Orth i Szymucki z 34 p. p. W 9 P. A. C. swą zwykłą dobrą formę wykazali jedynie Jodłowski, Kotkowski i Hans (obrońca).

W. K. S. 34 p. p. — W. K. S. 82 p. p. 1:0. Finał o mistrzostwo D. O. K. Jedyną bramkę zawinił bezwzględnie bramkarz 82 p. p., przepuszczając skandalicznie piłkę między nogami. Obecny mistrz posiada kilku dobrych graczy górnośląskich, którzy są jądrem drużyny i którym zawdzięczają mistrzostwo, zdobyte po raz pierwszy. Sędziował oba mecze kpt. Pikulski.

Ż. K. S. I — Ż. K. S. II 4:2. Ż. K. S. II — Siła 5:1. Labor — Siła 3:0.

Spotkanie Ż. K. S. — 82 p. p. 4:0. było dla Brześcia sensacją i odbyło się przy rekordowej ilości publiczności. Najlepsza na boisku pomoc Ż. K. S-u: Gruszewski, Jungerman i Taksin, oraz w ataku Buszmic i Mościński II. Z wojskowych wyróżnili się ofiarną grą sierż. Szczurek i bramkarz Luksemburg. Bramki zdobyli Mościński II (2), Satyr i Gelman po jednej. Sędziował naogół dobrze p. Klin.

W dniach 11 — 15 b. m. odbyły się zawody wojskowo-sportowe o mistrz. O. K. IX.

Wyniki między innemi były następujące: 200 mtr. 1) plut. Wiatkowski 24.2. 100 mtr. 1) sierż. Kaszubowski 11.8 Skok o tyczce 1) plut. Zioło 2.94 mtr. Skok wdal 1) plut. Wiatkowski 5.96 m. Rzut dyskiem 1) plut. Niklewicz 36.4 mtr. Bieg szturmowy 1) zespół 82 p. p. w czasie 1 m. 50 sek.

Na ringach polskich

Na zawodach bokserskich K. S. Warta walczyło kilka par olimpijskiego kursu bokserskiego. Bokserzy nasi robią stałe postępy.

Iwański (Unja) waga piórkowa — Kotkowski (Warta) waga lekka. Iwański świetny technik wygrał wysoko na punkty, pomimo, że miał do czynienia ze znacznie cięższym przeciwnikiem. Majchrzycki (Warta) — Gawili (Łódź) waga lekka. Po pięknej i zaciętej walce zwyciężył na punkty Majchrzycki. Seidel (Łódź) — Arski (Poznań) waga półśrednia). Seidel okazał się silniejszy fizycznie i swym silnym ciosem dwukrotnie położył Arskiego knockdown już w 1-szem starciu. W 2-giem starciu Seidel zostaje jednak zdyskwalifikowany. Szulc (Unja) — Glon (Warta) waga kogucia. Walka zacięta pozostała nierozstrzygnięta.

Międzynarodowe zawody bokserskie odbędą się w pierwszej połowie września w Łodzi na boisku w Helenowie. Zawodnicy łódzcy, którzy jeszcze przebywają na kursie olimpijskim w centralnej wojskowej Szkole gimnastyki i sportu w Poznaniu, będą mieli sposobność zdemonstrowania nabytych świeżo umiejętności. Prace przygotowawcze do wspomnianych zawodów są w toku. Przypuszczalnie przeciwnikami naszych zawodników będą bokserzy z Niemiec.

Pierwszy klub sportowy w Zakopanem, założony został niedawno przez miejscową Organizację Tow. Uniw. Robotn. p. n. R.K.S. „Giewont". W ubiegłym miesiącu otrzymała powyższa drużyna od gminy zakopiańskiej teren na budowę boiska. Dzięki energji młodego klubu z p. Górnisiewiczem na czele, uroczyste otwarcie boiska nastąpiło już w ubiegłą niedzielę. Na uroczystość przybyli liczni goście, między innymi komisarz Rządu radca Starosolski pp. pos pos. Czapiński i Piotrowski, b. min. Br. Ziemięcki, p. M. Statter z Zw. Rob. Stow. Sport., oraz zaproszona drużyna robotnicza „Legja" z Krakowa. Po przemówieniach i uroczystościach, odbyły się na nowem boisku zawody propagandowe piłki nożnej, pomiędzy „Giewontem" a R.K.S. „Legją" z Krakowa, z wynikiem 5:3 (2:1) na korzyść gości. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Alfusa (2), Wronowskiego (2) i Pietrzyka (1).

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marian Strzelecki. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10 Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna.